Nr 89 Wtorek 21 kwietnja 4 maja 1909 r. Rok IV.

[W]chodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
[Adm]inistracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisow Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

[Adm]inistracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
[Ogł]oszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

21 (4) Anzelma.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro „Wydziału Letnisk“ przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 po 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—3 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Trzeci Maja.

—o—

Mamy w przeszłości naszej wiele smutnych dni i smutnych pamiątek, ale mamy także zapisane świetne karty historyi, bohaterskie momenty, najprzedniejsze zdobycze umysłu i ducha polskiego. Z chlubą wspomina je cały naród, w ich badaniu i rozpamiętywaniu znajdując pokrzepienie i otuchę na przyszłość.

Do takich wielkich dni w historyi naszej zaliczamy dzień 3 maja 1791 r. w którym na sejmie warszawskim ogłoszoną została wiekopomna konstytucya.

Przez lata całe, przez wiek przechował się entuzyazm dla tego dzieła rozumu stanu i kultury narodu polskiego.

Nie było roku, w którymby tej wielkiej narodowej pamiątki nie obchodzono ze szczególniejszym pietyzmem, a były lata, kiedy cały naród jednoczył się we czci i wdzięczności dla tego wiekopomnego dzieła.

W 42 rocznicę konstytucyi 3-go maja pisał Adam Mickiewicz genialny artykuł w „Pielgrzymie paryskim“. Stuletnia rocznica, obchodzona w roku 1891 z inicyatywy polskiego Towarzystwa prawniczego, dorzuciła do prac Kołłątaja, Fr. Siarczyńskiego, Leona Wagenera, X. Kalinki i wielu innych jeszcze cenne monografie o prawnej naturze kostytucyi prof. Balzera, prof. St. Starzyńskiego i mnóstwo popularnych opracowań.

W r. 1896 pojawiła się wielka monografia historyczna Władysława Smoleńskiego, przedstawiająca losy konstytucyi majowej aż do sejmu grodzieńskiego.

Mamy więc materyał współczesny zupełnie opracowany, jakkolwiek wiele jeszcze jest punktów niewyjaśnionych do genezy konstytucyi.

Przygotowania do konstytucyi 3-go maja musiały być z natury swojej robotą konspiracyjną i, jak każda konspiracya, stanowią najtrudniejsze zadanie dla historyka.

„Tam, gdzie wszystko się dzieje w szczupłem kole—pisze Kalinka—i w najgłębszej tajemnicy, tam nie może być mowy o dokumentach jasnych, ciągłych i wiarogodnych, tam co moment zdarzyć się musi jakaś rzecz ukryta, do której wyjaśnienia źródeł niema.

„Żaden z uczestników tego dzieła nie chciał w zupełności wyjawić, jak ono się zrodziło. Zrazu wstrzymała ich może obawa, by się nie przyznać, jak mała garstka ludzi dokonała tej zmiany; a później, gdy rzecz upadła i twórców i naród cały w przepaść popchnęła, tem więcej mieli powodów, by jej początek zostawić w ciemności. Głównem źródłem, z którego czerpali historycy do opisania, tego epizodu, była znana książka: „O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja“, ale źródło to skąpe i, co gorsza, z umysłu zamącone. Poza niem trochę listów oderwanych, kilka wspomnień, albo wyznań przelotnie wtrąconych, oto wszystko, co nam z tych czasów pozostało i na czem historyk oprzeć się dziś musi“ *).

Konstytucya 3-go maja 1791 roku była niewątpliwie zamachem stanu, ale zamachem, dokonanym dla obrony narodu.

„W dniu dzisiejszym ustać muszą wszystkie formalności — bo to jest w rządzie naszym *dzień rewolucyi* dla zbawienia Ojczyzny“—mówił marszałek St. Małachowski w sejmie, poddając wniesioną konstytucyę pod głosowanie.

Pomijając jednego warchoła Suchorzewskiego, którego ks. biskup Krasiński słusznie radził „oddać do czubków“, tylko jedenastu posłów przyznało się otwarcie do nieprzyjaciół nowej ustawy. Inni przyjęli ją z entuzyazmem.

„Po długiem oczekiwaniu ujrzał nakoniec naród pożądaną ustawę całkowitego rządu, a w niej zabezpieczone trwałe swe szczęście, wolność i niepodległość“. Opinia ta, wyrażona przez organ stronnictwa reformy „Gazetę Narodową i Obcą“ (Nr 37 ex 1791), była echem entuzyazmu powszechnego.

„Niechaj książeczka konstytucyi krajowej będzie odtąd elementarzem politycznym, z któregoby młódź narodowa mogła wcześnie poznawać alfabet rządowy i skład Rzeczypospolitej“—przepisywała Szkoła Główna w okólniku do wszystkich rektorów, prorektorów i profesorów szkół krajowych.

Entuzyazm, jaki budziła konstytucya wśród światlejszych umysłów szlachty i wśród miast, potęgowały pochwalne głosy, dochodzące z zagranicy.

Nuncyusz złożył królowi pełen życzliwych wynurzeń list papieski z d. 8 czerwca, poseł angielski Hailes imieniem dworu swego winszował królowi rewolucyi, „która ułatwi związki handlowe Rzplitej z zachodem“. Wielki Burke ogłosił w „Morning Herald“ studyum porównawcze rewolucyi polskiej i francuskiej.

Sieyés w zgromadzeniu narodowem w Paryżu wniósł złożenie powinszowania Rzeczypospolitej. Duński minister Bernstorf oświadczył, że „ktokolwiek bezstronnem spogląda okiem na to, co się w Polsce dzieje, nie może tylko z ukontentowaniem widzieć tak szczęśliwie dokonane dzieło konstytucyi, wracającej Rzeczypospolitej dawne znaczenie między europejskiemi mocarstwami, i zabezpieczające jej egzystencyę...“

Ale ustawa rządowa z 3 maja była tylko zarysem budowy, którą zamierzono wznieść na gruzach dawnej szlacheckiej Polski, opartej o *liberum veto* i wolną elekcyę. Jedenaście artykułów Konstytucyi 3-go maja jest tylko programem ustaw, które dopiero w życie należało wprowadzić gruntowną reformą całego dotychczasowego ustawodawstwa i całej reformy administracyjnej. Weszło już wprawdzie w życie prawo z 18 kwietnia o wolnych miastach, ale brakowało ordynacyi wyborczej dla miast dla wyboru delegatów miejskich na sejm.

Wszelka władza pochodzi z woli narodu i dzieli się na trzy władze: prawodawczą, którą sprawuje sejm, złożony z dwu stanów: izby poselskiej i izby senatorskiej. Izba poselska jest wyobrazicielką wszechwładztwa ludu, w niej wszystkie projekty do ustaw muszą być wprzód uchwalone, poczem przechodzą do senatu, który je przyjmie, albo do przyszłego sejmu zawiesi; lecz, jeśli wówczas od izby poselskiej będą uchwalone, mają moc obowiązującą. Sejm *zwyczajny*, czyli prawodawczy, zbiera się co dwa lata, „gotowy“ decydować ma jedynie w sprawach, do których go zwołano. Posłowie są reprezentantami nie ziem, ani województw, lecz całego narodu.

Liberum veto i konfederacye na zawsze zniesione.

Najwyższa władza wykonawcza oddana królowi i jego radzie, ministerstwu, zwanemu *Strażą praw.*

Tron polski będzie elekcyjny przez familie. „Doznane klęski bezkrólewiów, powinność zamknięcia drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć wreszcie świetności ojczyzny za czasów familij ciągle panujących wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa.“

Przyszła dynastya zaczyna się na osobie Fryderyka Augusta, elektora saskiego.

Osoba króla jest świętą. On mianuje biskupów, senatorów, ministrów, a także komendantów wojska.

Straż składa się z prymasa, jako głowy duchowieństwa, i pięciu ministrów: policyi, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych, mianowanych na lat dwa.

Ministrowie są odpowiedzialni przed sądem sejmowym.

W każdem województwie ma być sąd I instancyi dla szlachty; sędziowie są wybieralni na sejmikach.

Jurysdykcya miejska utrzymywana według prawa o miastach. Dla chłopów wolnych mają być w każdej prowincyi sądy referendarskie.

Włościan przyjmuje Konstytucya pod opiekę prawa, gdy dziedzice zawrą z nimi umowy.

I to jest najsłabszą stroną ustawodawstwa 3-go maja, że nie zdobyło się ani na przymusowe oczynszowanie, ani na uwłaszczenie włościan. Co prawda, nigdzie wówczas w Europie, tylko w jednej Francyi, zgromadzenie narodowe orzekło zniesienie poddaństwa.

Mimo wszystko, mimo nieuniknione usterki, płynące z ówczesnych pojęć wieku, dzieło sejmu czteroletniego pozostanie pomnikiem dla rozumu stanu, kultury ducha i poczucia sprawiedliwości społecznej, pozostanie najwspanialszym, chociaż niedokończonym w szczegółach, aktem państwowości polskiej.

Porównanie stanu miejskiego z panującym stanem szlacheckim, rozdział władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowej, scentralizowanie władzy administracyjnej, zniesienie *liberum veto* i oparcie się na uchwałach większości—wszystko to są zdobycze kultury i państwowości polskiej na długo przedtem, zanim konstytucyjna Europa do podobnych zasad doszła.

A zapominać nie wolno, że Europa doszła do tego przez morze krwi i cierpień ludzkich, co rewolucya polska przeprowadziła 3-go maja w spokoju i powadze, bez przelania jednej kropli krwi, ani jednej łzy. I dlatego ten wielki akt państwowy zdobył dla Polski uznanie całego świata cywilizowanego.

Myśl polska otacza go pamięcią i wspomina o nim z czcią. **W. L.**

*) Dzieła X. Waleryana Kalinki, t. IX. (Sejm czteroletni, t. III), str. 46. Wydanie czwarte. Kraków, 1896.

Rozszerzenie autonomii galicyjskiej.

—o—

Depesza naszego lwowskiego korespondenta doniosła o udzieleniu przez cesarza austryackiego sankcyi tak zwanej „lex Sala“.

Jest to ustawa, na wniosek posła Sali uchwalona przez sejm galicyjski a uzupełniająca postanowienia § 18, ogłoszonego cesarskim patentem z dnia 26-go lutego 1861-go r. statutu krajowego galicyjskiego.

Podczas rozpraw parlamentarnych nad reformą wyborczą w r. 1906-ym poseł Stanisław Starzyński postawił rezolucyę, która dokładnie określała pojęcie kultury krajowej i która w sprawach ekonomicznych rozszerzała kompetencyę sejmu galicyjskiego.

Rezolucya owa, o ileby ją sejm uchwalił, miała wejść do statutu krajowego.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe na sesyi wiosennej w 1907-ym r. przez posła dr. Stanisława Głąbińskiego podjęło tę rezolucyę. Wnioski te wskutek zamknięcia kadencyi sejmowej nie wyszły poza komisye.

Ponowiono je na zeszłorocznej sesyi jesiennej.

Po dyskusyach w komisyi administracyjnej wniosek wrócił do sejmu w d. 4-ym listopada 1908 roku. Komisya przez usta referenta Wł. L. Jaworskiego przyszła przed sejm z projektem ustawy, wstawiającej w statut krajowy ścisłe określenie kultury krajowej i oddanie jej pod kompetencyę sejmu.

Wszystkie stronnictwa polskie oświadczyły się za wnioskiem, a uchwalona przez sejm ustawa otrzymała sankcyę cesarską.

O szkołę polską.

—:o:—

Petersburg, 1 maja (18 kwietnia).

Niełatwe miał zadanie poseł Harusewicz, przemawiając wczoraj w Dumie Państwowej w dyskusyi nad etatem ministeryum oświaty. Nabrała Duma, w ostatnich zwłaszcza czasach, jakiegoś dziwnie szarego tonu: wiednie czy bezwiednie, umyślnie czy nieumyślnie, dość, że unika Duma od pewnego czasu szerszych rozpraw zasadniczych. Dopiero dyskusya nad etatem synodu, dzięki istotnie świetnej mowie p. Karaułowa (kadeta), wstrząsnęła nieco głębiej powierzchnią, która zaczęła już być nieruchawą, bagnistą.

Jeżeli jednak, w ostatniej chwili, podniósł się nieco poziom dyskusyi, to wszakże szersze potraktowanie, „znienawidzonych“ spraw „inorodców“, na posłuch, logicznie rzeczy biorąc, liczyć nie mogło. Zwłaszcza przemówienie polskie. Nie od dziś stara się Duma odżegnywać się wszelkimi sposobami od sprawy polskiej: od samego początku starano się ją bagatelizować i spychać (co wszakże się nie udawało), a w ostatnich czasach dla uspokojenia „sumienia“ postanowiono, jak wiadomo, na ostatnim Zjeździe słowiańskich działaczy rosyjskich, przyznać Królestwu Polskiemu samorząd „w etnograficznych granicach“. Nie wchodzimy tu w roztrząsanie ani owego enigmatycznego terminu „granic etnograficznych“ (pod któremi odłączenia Chełmszczyzny dorozumiewać się można i należy), ani nie wchodzimy w rozstrząsanie „daru“, który przecież jest niczem innem jak tylko konieczną ewolucyą form rządzenia. To wszakże jest prawdą niezbitą, że w danej chwili w Dumie sprawa „inorodców“, a zwłaszcza polaków, jest bardziej niż niepopularną, czego dowodem jest choćby projekt prawodawczego ograniczenia mandatów do Rady Państwa z Litwy i Rusi—projekt, który bodaj większe ma szanse przejścia w Dumie, niż w samej Radzie Państwa. Gdy do tego wszystkiego dodamy podniesienie głowy prawicy, dzięki relacyom jednego z posłów ze skrajnej prawicy—mieć będziemy w ogólnych zarysach winien niezmiernie trudne, w jakich danem było przemawiać wczoraj posłowi Harusewiczowi.

A jednak, powiedzmy to odrazu, wywiązał się z tak trudnego zadania mówca polski znakomicie.

Dowiódł mówca polski jasno, jak na dłoni, tego, co instynktownie odczuwa całe społeczeństwo polskie, a czego może jednak nawet najlepsze żywioły społeczeństwa rosyjskiego należycie sobie nie uświadamiają: że szkoła rosyjska w Polsce z natury rzeczy, nieodzownie, żywiołowo, jest i była rusyfikacyjną. Takie postawienie sprawy ma w konsekwencyach swych niezmiernie doniosłe znaczenie. Słychać było, w ostatnich zwłaszcza czasach, zdania, iż obecnie już o rusyfikowanie Polski nie chodzi, iż przekonano się, że jest to cel niemożliwy do osiągnięcia a w środkach swych zgubny i szkodliwy. Nawet wysokie i miarodajne sfery rządzące zapewniały, że tem się różni „kurs

nowy" od dawnego, iż wyzbyto się rusyfikatorskich celów. Jeżeli tak, jeżeli zapewnienia te są szczere, to dowody logicznie zestawione przez posła Harusewicza, a wykazujące, iż szkoła rządowa w Polsce jest rusyfikacyjną, bo inną z natury swej być nie może, powinny logicznie doprowadzić owe sfery, wyrzekające się zakusów rusyfikacyjnych, przedewszystkiem do usunięcia szkoły rosyjskiej z Polski.

Słusznie uważa poseł Harusewicz—i wyraźnie to w mowie swej podkreśla, że nie może być mowy o jakiejkolwiek sanacyi stosunków polsko - rosyjskich, dopóki sprawa szkolna w Królestwie Polskiem należycie załatwioną nie będzie. Tu powinien być uczyniony krok pierwszy, zasadniczy, radykalny.

Nie formułuje jednak mówca polski dezyderatu w tym względzie. I, sądzę, uczynił dobrze i słusznie. Zbyt już zblazowaną jest Duma wysłuchiwaniem owych „pobożnych życzeń". Nie należy, ażeby wielka sprawa, jaką jest sprawa duszy młodzieży polskiej, a więc i przyszłości całego narodu, utonęła w morzu dezyderatów i dezyderacików Dumy.

Zresztą, bodaj że więcej przemawiał poseł Harusewicz do sumienia społeczeństwa rosyjskiego, niż do zebranych w Dumie „przedstawicieli narodu". To też zręczne zestawienie eksterminacyjnych dążeń szkoły rosyjskiej w Królestwie Polskiem z analogicznemi dążeniami szkoły pruskiej w Poznańskiem, uwydatnienie niemocy tych zakusów, rozbijających się o twierdzę poczucia narodowego, wykazanie żywotności wewnętrznej, skąd naród czerpie swą moc i hart—a wszystko to wypowiedziane godnie, dostojnie, z poczuciem dumy narodowej, a równocześnie z umiarem i spokojem—są to niezaprzeczone cechy wybornej mowy p. Harusewicza.

„Nie znam w dziejach—mówił poseł polski—ani jednego przykładu, gdzieby naród stojący, jak naród polski, na takim wysokim poziomie swej własnej odrębnej kultury i dojrzałości politycznej, posiadający historyę niemal tysiącletniej niepodległości, piśmiennictwo, które pogłębiło duszę narodu, zmuszony był mieć szkołę tak zasadniczo sprzeczną z jego dążeniami ducha... Lecz wszystkie te środki nadzwyczajne okazały się bezcelowymi, bo kto prawo do życia czerpie w swych siłach wewnętrznych, ten zawsze odnajdzie drogę do zdobycia środków do życia niezbędnych. Namiętni rusyfikatorzy szkolni robili swoje, ale i społeczeństwo polskie czujnie czyniło swoje. Pozbawieni szkoły polskiej stworzyliśmy ją sobie sami, żywiliśmy ją duchem własnym; oderwani od wychowania polskiego odnajdywaliśmy je w duchu narodu własnego."

Poczuciem dumy godziwej powiało z tych słów. Czy przemówią do sumienia już choćby tylko lepszych żywiołów rosyjskich? Czy żywioły te będą dość liczne i silne, aby konsekwencye wyciągnąć mogły?

Przyszłości trudno odgadnąć. Tymczasem to pewna, że sprawa polska znowu mocno a niezmiernie umiejętnie, poważnie a niedrażniąco, postawioną została.

Scaevola.

Komunikat październikowców.

—o—

W ostatnim «Goł. Moskwy» znajdujemy komunikat centralnego komitetu związku 17 października treści następującej:

Niektórzy posłowie z prawicy Dumy i Rady Państwa starają się wywołać w społeczeństwie nieufność do związku, oskarżając go o chęć ograniczenia władzy najwyższej. Otóż centralny komitet oznajmia, że cała działalność związku jest skierowana ku umocnieniu w państwie głębokiego przywiązania do Monarchy i stopniowemu urzeczywistnieniu jego woli, wyrażonej w manifeście 17 października.

Ostrożna, ale postępowa polityka Dumy i także polityka rządu są gwarancyą tego, że stopniowo zostaną wprowadzone wszystkie niezbędne reformy. Skrajnie konserwatywne organizacye są przeciwne działalności, która zmierza do odnowienia ustroju, uznanego przez samego Monarchę za przeżyty. Tu spoczywa przyczyna ich walki z październikowcami.

Związek traktuje z głębokiem oburzeniem cele skrajnej prawicy i środki, których ona używa.

Z Turcyi.

—

Nowy sułtan.

Dzienniki donoszą, że sułtan Mahomet V wszystkie swe prywatne posiadłości darował narodowi.

Mahomet V chciał dać jednemu z wyższych oficerów większą kwotę do podziału między żołnierzy; oficer odrzucił tę propozycyę i prosił sułtana, ażeby wogóle w przyszłości nie czynił żołnierzom żadnych podarków, ponieważ to ich demoralizuje. Żołnierze musieli wczoraj złożyć przysięgę, że od nikogo nie wezmą podarków pieniężnych.

Pisma zdają najdokładniejsze relacye o każdym kroku i każdem słowie nowego sułtana. Zaznacza on silnie swe konstytucyjne usposobienie. Po odbyciu „sabah" miał powiedzieć do posła Habiba: „Trzydzieści trzy lat umiałem zachować niezmącony spokój i zimną krew. Życzeniem mojem jest w przyszłości rządzić stosownie do przepisów szeri i wymagań konstytucyi".

Wstępując do sali, w której miała się odbyć ceremonia złożenia przysięgi, powiedział sułtan, iż „czuje się dumnym, że jest pierwszym wolnościowym padyszachem". Po przysiędze wyrzekł z naciskiem: „Celem mojego życia będzie szczęście narodu". Po ceremonii złożenia hołdu przed płaszczem proroka oświadczył: „Dotychczas nie miałem swobody działania, od tej chwili pragnę z pomocą Allaha służyć narodowi memu". A następnie rzekł do do otoczenia, że „uważa się za pierwszego strażnika ustawy konstytucyjnej".

Abdul Hamid na wygnaniu.

Przyjazd Abdul Hamida do Salonik odbył się bez wypadku. Sułtan był bardzo przygnębiony. Zdrowie jego zdaje się wiele ucierpiało. Nie zażądał on ani pokarmu, ani napoju, tylko prosił o szklankę wody. Żandarmi, którzy go odprowadzali, byli to przebrani oficerowie. Dworzec otoczyło wojsko, nikomu nie był dozwolony wstęp na dworzec. Osobny pociąg składał się z 3 wagonów. Z dworca udał się sułtan pod eskortą wojska do miasta. Ludność nie wiedziała nawet w pierwszej chwili, że to jest Abdul Hamid, przypuszczała, że to jest jeden z uwięzionych dygnitarzy. Tylko kilka osób wiedziało o przybyciu Abdula Hamida.

W ulicach były ustawione oddziały wojska. Słychać było wszędzie muzykę i śpiewy z powodu zmiany tronu; domy były udekorowane i iluminowane. Miejscowy wali powitał b. sułtana w willi „Alladini", opuszczonej przez generała Robilant, który dotychczas tę willę zamieszkiwał. Przeprowadzono w niej zaraz w ciągu nocy konieczne adaptacye.

Willa jest położona na pagórku i ma park, z którego roztacza się widok na miasto i morze.

Miejsce pobytu Abdul Hamida.

W Salonikach, gdzie internowano zdetronizowanego sułtana, są duże wille, noszące nazwę „Alatini". Mniejsza z nich leży koło młyna „Alatini", tuż nad morzem, większa, mająca także nazwę „Ida", należy do najpiękniejszych budynków w Salonikach. W niej ma zamieszkać Abdul Hamid. Zbudował ją budowniczy Alatin. Willa zajmuje 460 kwadratowych metrów, ma trzy piętra i wspaniałe schody marmurowe. Otacza ją piękny park, obejmujący 23,000 metrów kwadratowych przestrzeni. Willa znajduje się za miastem na wzgórzu, obok którego na drugiem wzgórzu wznosi się fort Kuczuk Karamburlu i ta okoliczność rozstrzygnęła o jej wyborze. Stąd roztacza się przepiękny widok na morze i miasto, a w pogodne dnie widać nawet śniegiem pokryty Olimp.

Willa jest zbudowaną z cegieł na sposób wschodni, w czworobok, bez wszelkich ornamentacyi zewnętrznych. Budynek jest trzypiętrowy i zaopatrzony na każdym froncie w obszerny balkon. Dach jest płaski, jak zwykle na wschodzie. Urządzenie wewnętrzne jest nadzwyczaj wspaniałe. Pałac składa się z 60 pokoi różnej wielkości, z parkietowemi posadzkami i bogato zdobionymi sufitami, centralnem ogrzewaniem i wszelkim komfortem.

Flota turecka.

Podczas ostatnich przewrotów nad Bosforem dość często wspominano o „wojennej flocie" tureckiej; z tego powodu warto podać o niej pewne wiadomości.

Flota turecka jeszcze w r. 1876 pod wodzą admirała Hobarta z Anglii panowała nad morzem Czarnem. Przy detronizacyi sułtana Abdul Azisa w r. 1876 flota była rozstrzygającym czynnikiem. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej okręty tureckie niepokoiły wybrzeża rosyjskie nad morzem Czarnem i atakowały porty rosyjskie. Abdul Hamid, objąwszy po Abdul Azisie w r. 1876 rządy, zapamiętał sobie, że flota przyczyniła się głównie do upadku jego poprzednika. Oddał tedy departament marynarki w ręce swojego faworyta, Hassana baszy, o którym sam sułtan wyraził się: „Hassan pożera okręty".

Hassan sprzeniewierzał na wielką stopę, a w myśl życzeń sułtana rozbroił poprostu flotę. Zamykadła dział i skrzydła śrub okrętowych zabrał i ukrył w Ildizie. Budżet marynarki wędrował przeważnie do kieszeni Hassana, a flota z roku na rok upadała w przyspieszonym tempie. Oficerów, którzy ukończyli akademię marynarską, nie dopuszczano do okrętów, nad którymi mieli komendę kapitanowie, którzy nie mogli trafić do Krety, nie mówiąc już nic o Malcie. A trzeba wiedzieć, że Turcya rozporządza znakomitym materyałem marynarskim w ludziach.

Obecnie flota wojenna Turcya ma jako czynnik wojskowy nikłe znaczenie.

Wynalazki K. Prószyńskiego.

Ogromne zaciekawienie w kołach naukowych paryskich wzbudziły wynalazki rodaka naszego K. Prószyńskiego, syna Promyka, w dziedzinie bardzo dziś popularnej, bo w dziedzinie fonografu i kinematografu. Nad kwestyą usunięcia drgań w obrazach reprodukowanych przez kinematograf zastanawiano się oddawna, a ostatnimi czasy bardzo nawet dużo; i wreszcie zdecydowano, że drgania w obrazach kinematograficznych usunąć się nie dadzą i że można je tylko dzięki dokładnemu wykonaniu aparatu zmniejszyć. Tymczasem Kazimierz Prószyński podjął tę kwestyę i po 9 mniej udanych próbach skonstruował aparat, który tę kwestyę rozwiązuje. Pomysł aparatu tego oparty jest na nowych odkryciach z dziedziny fizyologii oka, a wykonanie na nowej formule matematycznej, ustalonej przez wynalazcę. Aparat był poddawany pod ocenę fizycznego T-wa paryskiego i opisywany w «Societé d'encouragement» w odczycie hr. M. Potockiego.

Drugim wynalazkiem Prószyńskiego jest aparat do robienia zdjęć kinematograficznych, który daje się stosować bez posiłkowania się statywą, t. j. trzymając aparat w ręku Aparat porusza się automatycznie za pomocą nieznanego dotychczas jeszcze motoru. Trzeci wreszcie wynalazek stanowi przyrząd, łączący fonograf z kinematografem tak, że ruchy kinematografu uzależnione są od ruchu fonografu, a więc poruszenia na obrazie ruchowym zastosowane są z dźwiękami oddawanymi przez fonograf. Urządzenie tych dwu ostatnich aparatów jest dotychczas zagadką, aczkolwiek aparaty demonstrowane były przed specyalistami w Paryżu. Wkrótce szczegóły konstrukcyi tych aparatów zostaną ogłoszone w «Societé d'encouragement».

Z T-wa rolniczego.

—:—

W niedzielę odbyło się posiedzenie rady kijowskiego T-wa rolniczego z udziałem specyalistów praktyków i teoretyków. Na posiedzeniu dyskutowano wyłącznie nad kwestyą hodowli koni. Kwestya ta została podniesiona z tego względu, że jest ona na porządku dziennym w zarządzie stadnin państwowych, który obecnie jest zajęty zbadaniem, jaki typ reproduktorów najwięcej nadaje się do otrzymania dobrego konia remontowego i roboczego. Zarząd wychodzi z tego założenia, że potrzeby armii i gospodarzy są pod tym względem analogiczne. Przeciw takiemu postawieniu kwestyi wypowiedziało się szereg mówców, obecnych na zebraniu. Z dyskusyi wyłonił się wniosek, że takie ujednostajnienie potrzeb armii i rolnictwa jest absurdem, ponieważ wówczas, kiedy dla remontu najwięcej odpowiadają konie rasy anglo-arabskiej, dla rolnictwa są one zupełnie niezdatne, ustępując typowi koni ciężkich, limfatycznych, pośredniemu między ardenem belgijskim a perszeronem.

Między innemi zwrócono uwagę na potrzebę reorganizacyi komisyi remontowych, przyjmujących konie według dawnych, szablonowych przepisów. (Przepisy te składają się z 42 warunków, którym powinien odpowiadać koń, i przedstawiają szerokie pole do nadużyć rozmaitego rodzaju). Wskazano również na potrzebę podniesienia norm szacunkowych koni. Maksymalna cena konia, przyjmowanego do remontu, wynosi 540 rb., przeciętna zaś—270 rb. Ta ostatnia cena jest zbyt nizką dla wyprodukowania dobrego konia i hodowla wskutek tego upada. Rada uchwaliła zakomunikować powyższe uchwały zarządowi stadnin w opracowanym szczegółowo memoryale oraz, korzystając z aktualności kwestyi, otworzyć przy kijowskiem T-wie rolniczem sekcyę hodowli koni i stadnin z prawidłowo ułożonym programem działalności.

U „nacyonalistów" rosyjskich.

—(o)—

Dnia 17 kwietnia odbyło się zebranie członków klubu nacyonalistów-rosyjskich. Na zebraniu tem p. Sawenko odczytał referat na temat: «Polityczne żądania ukrainofilów w sformułowaniu przywódcy ich, prof. Gruszewskiego» W referacie powyższym p. Sawenko bije na alarm z powodu «zamaskowanych dążeń separatystycznych» ukrainofilów, które znalazły jakoby swój wyraz w artykule prof. Gruszewskiego «Nasze żądania», umieszczonym w tygodniku «Ukrainskij Wistnik» z d. 18 lipca 1906 roku. W dyskusyi, wynikłej z tego powodu, wskazywano na powodzenie ukrainofilskiej propagandy, której należy przeciwstawić najenergiczniejszą kontrpropagandę, co jest obowiązkiem społeczeństwa rosyjskiego.

Załatwiwszy się w ten sposób z kwestyą rusińską, zebranie przeszło do kwestyi polskiej. Zarząd klubu zakomunikował zebranym o tem, w jakim stanie znajduje się sprawa zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa, która została zainicyowana w Kijowie i znalazła gorące poparcie w 6 guberniach kraju Północno-Zachodniego—wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mohylowskiej, witebskiej i mińskiej. Tam rezultatem szeregu zjazdów i narad była uchwała — wysłania delegacyi od powyższych gubernii pod przewodnictwem archiepiskopa wileńskiego, Nikandra, do Monarchy (o delegacyi powyższej podawaliśmy w niedzielnym numerze «Dz. Kij.») Zebranie uchwaliło jednogłośnie wysłać delegacyę w tym celu i od kraju Połud-Zachod. Zarządowi klubu powierzono jej organizacyę po skomunikowaniu się z innymi rosyjskimi nacyonalistycznymi posłami kraju Połud. Zach.

Z izb prawodawczych.

—:o:—

× Prawica, chcąc się zemścić za uchwałę Dumy, dotyczącą poddania preliminarza synodu rewizyi kontroli państwowej, opracowuje projekt poddania kompetencyi kontroli państwowej wszystkich majątków kościoła katolickiego i synagog żydowskich.

× Grupa posłów do Rady Państwa zamierza wnieść projekt jak najszybszego wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego i systemu metrycznego miar i wag w Rosyi. W swoim czasie sprawę tę omawiano wspólnie z posłami do Dumy. Ci ostatni jednak nic wykazali w tym względzie żadnej inicyatywy. Prace akademii nad reformą kalendarza prowadzone od lat kilku, nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

× Poseł Karaułow w mowie swej podczas rozważania preliminarza synodu podniósł kwestyę stałego popierania związku narodu ros. przez duchowieństwo. Z inicyatywy episk. Eulogiusza stosunek duchowieństwa do związku ma być wyświetlony z trybuny dumskiej.

× Skrajna prawica zapewnia w kuluarach, że Stołypin po przyjeździe nieodwołalnie poda się do dymisyi. Wszakże dymisya nie zostanie przyjęta.

Z prasy rosyjskiej.

—

P. Kotlarewskij pisze w „Rusk. Wiedomostiach" o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Przytaczając historyę całej sprawy i argumenty, które w swoim czasie przytaczali sami wielkorządcy warszawscy przeciwko projektowi, pisze p. K.:

«Niewiadomo, dlaczego argumenty używane wielokrotnie przeciwko temu zarządzeniu, w chwili obecnej nie są już dość przekonywujące. Dlaczego np. powoływanie się na znaczne a bezcelowe wydatki, związane z wyodrębnieniem Chełmszczyzny, uważane jest stanu niedość poważny argument wobec takiego stanu naszego budżetu, który nakazuje jak największą oszczędność w wydatkach nieprodukcyjnych? Dlaczego zaznaczone w swoim czasie przez Kuropatkina niedogodności, wypływające z konieczności zmiany rozlokowania wojsk i planu mobilizacyi, nie są obecnie brane pod uwagę, w chwili, kiedy sytuacya na naszym zachodnim froncie jest o wiele groźniejsza, a braki organizacyi wojennej wyszły na jaw w zatrważającej formie?»

Na te pytania niema oczywiście odpowiedzi. Natomiast wchodzą na scenę argumenty rzekomo przekonywujące, jak np. uwolnienie rusinów chełmskich z pod ucisku polskiego. Są oni pozbawieni warunków życia kulturalnego, nie mają szkoły z językiem rusińskim, ani związków i kooperacyi.

«Stąd — pisze p. K. — zdawałoby się, iż jasnym jest wniosek, że należy dać małorusinom chełmskim, a również i małorusinom kijowskim, połtawskim i t. d. szkołę z językiem ojczystym i ułatwić im rozwój kooperacyi, ale bynajmniej nie stwarzać projektów, dotyczących nowej gubernii chełmskiej. Słuchając argumentów niektórych obrońców projektu z «ukraińskiego» punktu widzenia, można byłoby pomyśleć, że chodzi tu o poprawienie granic «autonomicznej» Polski z uwzględnieniem właściwości etnograficznych. A tymczasem gubernia chełmska jest wytworem czysto biurokratycznym i jest rzeczą charakterystyczną, że ma ona być stworzona przed ogólną reformą ziemską».

Tak więc wygrana rusinów wygląda bardzo problematycznie, tembardziej, że ziemie oddzielone od Królestwa stracą gminę bezstanową, a natomiast dostaną południowo-zachodnią karykaturę ziemstwa. Z punktu widzenia polityki międzynarodowej ocenia p. K. projekt chełmski w ten sposób:

«Potrzeba poza wszystkiem innem zupełnego zaniku elementarnego taktu politycznego na to, ażeby w danej sytuacyi międzynarodowej nietylko nie leczyć dawnych ran, ale robić nowe».

Ale „Świet" uważa, że sprawa stoi na należytym gruncie, potrzeba tylko z tem śpieszyć:

«Potrzebę pośpiechu odczuwają nietylko wszyscy ludzie rosyjscy, ale i zakordonowi bracia nasi z Galicyi, których odwiecznym udziałem jest walka z polakami i katolikami. Odprawa, którą może i powinien dać rząd rosyjski intrygom katolickim, może być dobrym, wlewającym otuchę przykładem dla wycieńczonych czerwonorusinów».

Pełni „otuchy" zakrzykną jeszcze namiętniej: „Za San lachy!"

„Nowoje Wremia" wobec pogłosek o ustąpieniu Stołypina poświęca premierowi dość długi panegiryk, cokolwiek robiący wrażenie epitafium:

«Przy pomocy swego wybitnego charakteru, spokojnego a nieugiętego. spokojnego bez ciemięstwa i nieugiętego bez uporu nadał on równowagę naszej nawie państwowej; nie był on ani żaglem jego, ani parą: był on tą «przegródką st ową», która uratowała od utonięcia zraniony pancernik».

Są wprawdzie i złe strony:

«Ujemną cechą ministerstwa Stołypina jest niedostateczna jego inicyatywa; to, że on sam nie szedł większym krokiem i nie nadał szybszego ruchu nawie państwowej. Ale sytuacya była taka, że równowaga była potrzebniejsza w danej chwili aniżeli szybkość i energia».

To też „Nowoje Wremia" doradza dobrze się namyśleć nad tem, czy można usunąć premiera.

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt zmiany ordynacyi wyborczej ziemskiej. Podobno zasada podziału na stany ma być zniesiona, a cenzus wyborczy zmniejszony do połowy.

⊙ Wkrótce ma się odbyć w Petersburgu zjazd lekarzy kolejowych.

⊙ Na wniosek ministra spraw wewnętrznych senat wyjaśnił, że żydzi mają prawo przechodzić z judaizmu na mahometanizm. Atoli prawa ograniczające żydów zachowują swą moc dla żydów mahometan.

⊙ Archiepiskop finlandzki wydał rozkaz używania wszelkich środków przeciwko odpadaniu od prawosławia finów i karelów. Mają ich «odłączać od cerkwi», a nazwiska wywieszać w świątyniach.

⊙ Po wyjeździe Herszelmana z Moskwy działalność rewizyjnej komisyi Garina ogromnie się wzmogła. Wkrótce ma ona być ukończona, a do odpowiedzialności pociągniętych będzie około stu osób z intendentury i sfer, które z nią miały sprawy.

⊙ W uniwersytecie petersburskim powstał wśród studentów oryginalny pomysł ubezpieczeń na wypadek niezdania egzaminów.

Każdy, kto chce się zabezpieczyć od niemiłych następstw, wypływających z niezdania egzaminów, wnosi określoną na początku egzaminów sumę pieniędzy (suma niewysoka) do stowarzyszenia, następnie podlega specyalnemu egzaminowi przez komisyę, zorganizowaną również specyalnie z pośród studentów, i w stosunku do rezultatu tego przedwstępnego egzaminu otrzymuje od stowarzyszenia zapomogę pieniężną.

Student, który odpowiadał na tym egzaminie zadawalająco, otrzymuje sto rubli, odpowiadający dobrze—dwa razy tyle, odpowiadający celująco—trzy razy tyle.

Student, który nie zdał tego egzaminu, nie jest dopuszczony do ubezpieczenia i otrzymuje z powrotem pieniądze, które wniósł początkowo.

⊙ Przestała wychodzić wobec braku środków radykalna «Nasza Gazeta».

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Lubaru** «Wołyń» donosi o świętokradztwie, jakiego się dopuszczono na miejscowym cmentarzu katolickim. W nocy na d. 9 kwietnia niewykryci złoczyńcy wyłamali zamek u drzwi cmentarnej kaplicy i skradli stamtąd trzy metalowe lichtarze, które później wszakże jako mało cenne porzucili na cmentarzu. Z kaplicy świętokradcy przedostali się do familijnego grobu rodziny Jagiełłowiczów i próbowali ograbić trumnę ś. p. Władysława Jagiełłowicza. Że jednak nieboszczyk pochowany jest w 2-ch trumnach—jednej na śrubach, a drugiej hermetycznie zamkniętej, złoczyńcy przeto nie zdołali otworzyć wewnętrznej trumny i rozbili tylko szklane okienko, umieszczone w trumnie nad twarzą nieboszczyka. W grobie rodzinnym Sieraczyńskich złoczyńcy, zobaczywszy, że wszystkie trumny są takie samo, jak u Jagiełłowiczów, nic nie ruszyli. Policya rozpoczęła poszukiwania świętokradców.

— **Generał Iwanow w Dubnie.** W d. 17 kwietnia do Dubna przyjechał rannym pociągiem dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego generał Iwanow. Z dworca, gdzie witali go przedstawiciele powiatowej i miejskiej administracyi, generał Iwanow udał się do fortecy i stąd pojechał do miasta. Po dokonaniu po południu przeglądu miejscowego garnizonu dowodzący wieczornym pociągiem wyjechał z Dubna.

— **Zbrojny napad.** We wsi Białkach, powiatu radomyskiego, czterech uzbrojonych i zamaskowanych rabusiów napadło w nocy na mieszkanie dzierżawcy młyna i, grożąc śmiercią, zabrało 510 rubli.

KRONIKA.

—:—

— **Ze związku równouprawnienia kobiet.** W sobotę dn. 18 kwietnia odbyło się zebranie Związku równouprawnienia kobiet polskich, poświęcone dwom kwestyom: kupna biblioteki oraz sprawozdaniu p. Czarneckiej ze zjazdu delegatek w Warszawie. Dyskusya na posiedzeniu przeciągnęła się tak długo, że z powodu spóźnionej godziny dalszy jej ciąg odłożono do następnego zebrania.

— **Wyjaśnienie ministerstwa.** Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, iż wobec niemożności skompletowania drogą wyborów składu komisyi mieszanej przy radzie miejskiej, któraby opracowała postanowienie obowiązujące o normalnym wypoczynku pracujących w zakładach rzemieślniczych, miasto może zaprosić biegłych z łona pracujących we wspomnianych zakładach.

— **Hamowanie sprawy.** Nasze komisye miejskie widocznie istnieją tylko po to, aby hamować każdą sprawę bez względu na to, czy jest ona z korzyścią dla miasta, czy nie. Jeszcze jest w toku kwestya przebrukowania miasta, a już się wyłania nowa kwestya—przeprowadzenia 5-ciu linii tramwajowych. Jak podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Dz. Kij.", prezes T-wa tramwajowego prosił zarząd miejski o zakomunikowanie mu urzędownie zgody miasta na przeprowadzenie nowych 5 linii tramwajowych, obiecując niezwłocznie przystąpić do ich budowy i zakończyć je w r. bieżącym. Sprawa ta nie schodziła z porządku dziennego rady miejskiej w ciągu paru lat. Wszystkie szczegóły jej zostały zadecydowane. Przeszła przez wszystkie instancye i faktycznie została zatwierdzoną, pozostawało tylko powiadomić urzędownie T-wo o tem. Po otrzymaniu prośby p. Margolina w niedzielę została zebrana komisya tramwajowa. Postanowiła ona powtórnie obejrzeć ulice, po których mają być przeprowadzone linie, poczem uchwalono nowe poprawki w warunkach budowy. Teraz te poprawki będą musiały przejść przez zarząd miejski, radę i t. d., co odwlecze sprawę budowy linii znowu na czas dłuższy.

— **Powrót prezydenta miasta.** P. Djakow powrócił wczoraj z Petersburga i przystąpił do pełnienia czynności prezydenta miasta.

— **W sprawie emigracyi żydowskiej** Niedawno w jednej z gazet łódzkich podkreślony był fakt ogromnego wzmożenia się emigracyi żydów do Palestyny, przyczem dziennik zwracał uwagę na to, że wyjeżdża dużo osób z klasy zamożniejszej. Z tego powodu władze administracyjne m. Kijowa otrzymały rozporządzenie zasięgnięcia informacyi, o ile wiadomość dziennikarska zgodza się z rzeczywistością.

— **Okolna droga.** Ponieważ po szosie Głuboczyckiej jazda jest obecnie bardzo utrudniona, policmajster pozwolił, aby do d. 1 maja wozy z towarami, jadące z Padołu na dworzec kolejowy, jechały przez Aleksandrowską, Kreszczatik, Sofijowską i Włodzimierską do Karawajowskiej. W powrotnej drodze wozy powinny jechać przez zjazdy Wozniesieński i Andrzejowski.

— **Pożyczki na bruki.** Ministeryum skarbu wyraziło zgodę na ustanowienie 62-letniego terminu amortyzacyi pożyczki na bruki w sumie 1 miliona rubli, oraz połączenie jej w jedną z pożyczką na kanalizacyę i innemi o terminie 62 letnim.

— **Muzeum miejskie.** Gubernator przedstawił naczelnikowi kraju prośbę zarządu miejskiego o zaliczenie kijowskiego muzeum artystyczno-przemysłowego imienia cesarza Mikołaja Aleksandrowicza do ministerstwa handlu i przemysłu, oraz o wyznaczenie mu stałego subsydyum od rządu.

— **Wymuszanie kaloszy.** Gubernator polecił sprawnikowi powiatu skwirskiego przeprowadzić bez zwłoki dochodzenie w sprawie skargi Duwida Karmińskiego na członka skwirskiego zarządu miejskiego Rybczyńskiego o wymuszanie kaloszy i pieniędzy.

— **Na wykopaliskach.** Przed paru dniami, jak to już donosiły pisma miejscowe, wypadkowo przy kopaniu fundamentów pod dom metropolity w dziedzińcu soboru Sofijskiego natrafiono na szczątki kości ludzkich. Cesarska komisya archeologiczna wydelegowała architektę, p. Milejewa, pod którego kierownictwem były prowadzone roboty przy wykopaliskach na dziedzińcu cerkwi Diesiatinnej. Okazało się, że cała prawie przestrzeń (obok murów) soboru od strony ul. Streleckiej zajmuje olbrzymi grób wspólny z czasów kniazia Jarosława. Wśród masy szkieletów znaleziono czaszki krótkie, co świadczy o ich przynależności do peczyngów. Widocznie jest to miejsce bitwy między tymi ostatnimi a słowianami. Nieco dalej natrafiono na fundamenty jakiejś budowli, sądząc z kształtów cegły i rodzaju wapna — z w. XVII—XVIII; w głębszych pokładach w gruncie stałym natrafiono na ślad jaskini z murowanym piecem.

Obecnie prowadzone są w tem miejscu dalsze wykopaliska celem przestudyowania całego terenu. Komisya ma z tem wiele kłopotu, ponieważ przedsiębiorca budowlany, stawiający kamienicę, protestuje przeciw zajęciu terenu robót Z tego też względu roboty archeologiczne w dziedzińcu cerkwi Diesiatinnej zostały odłożone na dni kilka do ukończenia budowy przy ul. Streleckiej. W tym roku będą one polegały na przestudyowaniu wschodniej części dziedzińca cerkwi, która w roku zeszłym nie została zbadaną.

— **Rozkaz do policyi.** W ostatnim dziennym rozkazie do policyi policmajster polecił komisarzom cyrkułowym obejrzeć dokładnie trotuary oraz parkany i ogrodzenia i następnie do właścicieli domów rozesłać awizacye z żądaniem doprowadzenia wszystkiego w ciągu 2 tygodni do porządku. Winni niewykonania tego rozkazu będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Pomocnikiem komisarza w cyrkule starokijowskim mianowany został rewirowy cyrkułu pałacowego Osikowski-Grigorjew.

— **Studenci — kontrolerami.** Minister komunikacyi zawiadomił zarząd kolei Poł.-Zach., że kontrolerami pociągów pasażerskich mogą być studenci tylko pod warunkiem, jeśli kolejowa żandarmerya wyda o nich przychylną opinię.

— **Pociąg uczniowski.** Między Kijowem a Darnicą zaczął kursować pociąg uczniowski (III klasa), który z Kijowa wychodzi o g. 3 m. 15 codziennie, oprócz świąt.

— **Odczyt J. Eychenwalda.** Dziś w teatrze Miedwiediewa odbędzie się staraniem biblioteki publicznej urządzony odczyt lektora kursów moskiewskich J. Eychenwalda. Prelegent będzie mówił o Knucie Hamsunie.

— **O pożyczkę karetki Pogotowia** Połtawski zarząd miejski zwrócił się do kijowskiego z prośbą o pożyczenie mu karetki Pogotowia ratunkowego na czas uroczystości Gogola.

— **Z komitetu wystawy.** D. 23 kwietnia w sali domu szlacheckiego odbędzie się walne zebranie komitetu wystawy rolniczej i przemysłu rolnego mającej się odbyć w Kijowie w roku 1911.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś rozpoczynają się posiedzenia rady miejskiej. Między kwestyami, dołączonemi do porządku dziennego poprzedniej sesyi, jest kwestya: rozpatrzenia warunków technicznych i ogólnych umowy na roboty przy brukowaniu miasta na rachunek pożyczki obligacyjnej.

OSOBISTE.

— Prezes komitetu rejonowego A. Łukaszewicz wyjechał do Petersburga. dokąd został wezwany telegraficznie.

— Dziś przyjeżda do Kijowa naczelnik generalnego sztabu gen.-porucznik Miszłajewski.

— Przyjechał z Kamieńca-Podolskiego i zamieszkał w hotelu „Grand-Hotel" wice-gubernator podolski I. M. Nekludow.

— SAMOBÓJSTWO NA PAROWCU. W dn. 17 kwietnia na parowcu, idącym z Ekaterynosławia do Kijowa, zastrzelił się pasażer Grzegorz Chanczenko.

— POŻARY. Dn. 19 kwietnia około północy wszczął się pożar z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w jednem z letnisk W. Szedla w d. nr 3 na I-ej linii na Szulawce. Ogień szybko ogarnął drewnianą dwupiętrową oficynę i zagrażał już sąsiednim zabudowaniom. Straży ogniowej udało się jednakże umiejscowić pożar, a następnie stłumić go. Spłonęło tylko drugie piętro. Straty obliczają na 3,000 rb.

— W d. nr 4 przy ul. Lwowskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu właściciela składu aptecznego M. Podkaminera. Ogień udało się stłumić. Uszkodzone zostało umeblowanie.

— DEPORTACYA. W Kijowie ujęto zbiegłych z miejsc zesłania Magdika i L. Czudnowskiego. Ten ostatni zdążył z radomyskiego zarządu mieszczańskiego dostać za 100 rb. paszport jakiegoś zmarłego już oddawna żyda. Obu zaaresztowanych odesłano z powrotem do miejsc dawnego zesłania.

- DRAMAT RODZINNY. Dn. 19 kwietnia w d. nr 38 przy ul. Bulionskiej pokłócił się ze swoją żoną Terencyusz Łysenko. Podczas kłótni Łysenko wyciągnął nóż i zadał sobie ranę w żołądek. Rana okazała się dość poważna. W groźnym stanie karetka «Pogotowia» odwiozła go po opatrunku do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Fiodora Titowa w d. 48 przy ul. Jarosławskiej dokonano kradzieży bielizny wartości 150 rb.

— W d. nr 47 przy ul. Mieżygorskiej okradziono na 116 rb. mieszkanie Iwana Skorobogatki.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Wydział śledczy ujął złodziejkę zawodową Maryę Medinicką, która dokonała pomiędzy innemi kradzieży u Maryi Isakowicz. Skradzione rzeczy znaleziono w d. nr 48 przy ul. Konstantynowskiej u pasera Kiryłła Podotiennawo.

— Aresztowany został Mitrofan Czirkin, oskarżony o kradzież towarów z magazynu Chodorkowskiego w d. nr 50 przy Kreszczatyku.

— NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Onegdaj w d. nr 30 przy szosie Brześć-Litewskiej zasłabł nagle niewiadomy człowiek. W karecie «Pogotowia» odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZEMSTA. Niedawno w sklepie Karantbajwla przy placu Ratuszowym wykryto systematyczną kradzież towarów. Sprawcy kradzieży, w liczbie 4 subjektów, dostali się pod sąd. Subjekci ci przez zemstę oskarżyli właściciela sklepu o sprzedawanie kontrabandy i oświadczyli, że w razie rewizyi sklepu wskażą przemycane towary. Onegdaj na mocy tego oświadczenia urzędnicy celni, w obecności pięciu byłych subjektów, dokonali rewizyi i w tak dużym sklepie znaleźli tylko kilka arszyn nieoplombowanej gumy i to *nota bene* wyrobu moskiewskiego. Spisano odpowiedni protokół.

— ZBROJNY NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. N. Jurkowskiej M. Mercienko napadł na przechodzącego P. Maksimca i zadał mu nożem ranę w prawy bok. Rannego umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— SPÓŹNIENIE SIĘ POCIĄGÓW. Pociągi pośpieszne połtawski i moskiewski przyszły wczoraj do Kijowa z opóźnieniem $^{1}/_{2}$ i 2-godzinnem.

— SKANDAL ULICZNY. Wczoraj wieczorem przy ulicy Funduklejowskiej, około domu nr 26, miało miejsce następujące zajście. Nauczycielka Henrieta de-P. nabyła u przekupki Maryi Samborskiej dziesiątek pomarańcz. De P. niewiadomo dlaczego odmówiła się od sprawunku i wymagała od przekupki zwrotu pieniędzy; gdy przekupka nie zgodziła się, H. de-P. uderzyła ją. Marya S odpowiedziała silnem uderzeniem w twarz. Przy spisywaniu protokółu M. S. tłómaczyła się tem, że jeżeli panom wolno bić ich, to im wolno też. Nauczycielka udała się dla zrobienia opatrunku do Pogotowia ratunkowego, tu ją dobrze znano z poprzednich podobnych wypadków: przed 4—5 laty Henrieta de-P. przez dłuższy czas codzień prawie udawała się do Pogotowia i znaną była, jako histeryczka i nerwowo chora.

— CHOROBA WIĘŹNIA. W cyrkule starokijowskim zachorował więzień F. Zagou. Lekarz Pogotowia zalecił ulokować chorego w szpitalu.

— WYPADKI. W domu nr 30 przy Andrzejowskim zjeździe siedmioletnia córka kucharki Natalii J. spadła z balkonu i złamała nogę. Pogotowie odwiozło nieszczęsną do szpitala.

— Przy ulicy Jarosławskiej koń uderzył furmana S. N. Uderzenie było o tyle silnem, że twarz została pokaleczoną i obojczyk złamany. Poszkodowanego Pogotowie odwiozło do szpitala.

Z SĄDÓW.

Sprawa Sawwicza.

W maju 1905 roku przedstawiciel Generalnego Towarzystwa ubezpieczeń pom. adw. przys. Ryszard Słucki zawiadomił prokuratora kijowskiego sądu okręgowego, iż Low Sawwicz (brat b. gubernatora kijowskiego), będąc agentem rzeczonego Towarzystwa w czasie od dnia 5 grudnia 1903 roku do dnia 2 marca 1905 roku otrzymał od mieszkańca m. Rygi Henryka Martina 300 rb. oraz od kupca Lejby Abramowa 93 rb. 50 kop. i obie te sumy przywłaszczył sobie.

Śledztwo wyjaśniło, iż Henryk Martin podczas bytności na wiosnę 1904 roku we wsi Werchniaczce, pow. humańskiego, za namową Sawwicza ubezpieczył się na życie we wzmiankowanem Towarzystwie w sumie 20,000 rb., przyczem dał agentowi 100 rb. zadatku. Niebawem otrzymał od Sawwicza list z prośbą, aby wysłał mu 300 rb. na rachunek ubezpieczeniowej premii; ponieważ w liście znajdował się kwit opatrzony Nr 73,202 podpisany przez Sawwicza, Martin natychmiast wysłał mu żądaną sumę, której S. Towarzystwu nie doręczył. Tegoż roku ubezpieczył się na 2,000 rb. za pośrednictwem Sawwicza mieszkaniec Berdyczowa Lejba Abramow, przyczem na rachunek premii wydał agentowi 93 rb. 50 kop., których Sawwicz dotąd Towarzystwu nie zwrócił.

Wczoraj Lew Sawwicz zasiadł na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym, pod zarzutem dokonania przestępstwa, przewidzianego 1,681 art. kodeksu karnego (sprzeniewierzenie). Oskarżony do winy się nie przyznał, utrzymując, iż wszystkie sumy pobierane od klientów Towarzystwa oddawał obecnie zmarłemu b. zarządzającemu kijowskim okręgiem Generalnego Towarzystwa Jaroszyńskiemu.

Po wysłuchaniu świadków przysięgli uznali Sawwicza za winnego, lecz zasługującego na względność, na zasadzie czego sąd skazał go na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 5 miesięcy i 10 dni więzienia, oraz zasądził akcyę cywilną Generalnego Towarzystwa ubezpieczeń w sumie 393 rb. 50 kop.

Sprawa Szlichtera.

Aleksander Szlichter skazany został, o czem pisaliśmy w swoim czasie, przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za mowę, wypowiedzianą na wiecu dnia 18 października 1905 roku, na zasadzie 129 art. nowego kodeksu karnego na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie. Oskarżenie z art. 103 (obraza majestatu) zostało odrzucone.

Prokurator kijowskiego sądu wojennego założył protest przeciwko powyższemu wyrokowi. Główny sąd wojenny rozpatrywał „sprawę i protest dnia 16 b. m. Przeciwko dowodom protestu przemawiał poseł do Dumy Państwowej, adw. przs. Babiański. Główny sąd wojenny pozostawił protest prokuratora bez skutku.

KRONIKA POLSKA.

— **Polscy artyści na wystawie paryskiej.** Tymi dniami otwarto w Grand Palais w Paryżu wiosenną wystawę dzieł sztuki, obejmującą aż 1650 płócien i około 500 rzeźb. Mieści się to wszystko w 18-tu dużych salach. Z polaków bierze w tej wystawie udział bardzo niewielu artystów, jednak wedle relacyi, otrzymanych z Paryża, prace ich odznaczają się dodatnio. I tak lubiana tam bardzo i ceniona Olga Boznańska wystawiła sześć doskonałych portretów, Pieńkowski «Studyum», Mieczysław Jakimowicz autoportret rysunkowy, Zak «Głowę», Myrton Michalski dwa portrety, Muttermilchówna ładne krajobrazy słoneczne. Prócz tego jest jeszcze kilka drobnych prac Kozierowskiego i Gardeckiego, a z rzeźb doskonale wymodelowana «Mądrość» Biegasa i «Poeta» Edwarda Wittiga. Zwłaszcza to ostatnie dzieło ma być znakomite i cieszy się ogromnem uznaniem tak zawodowych krytyków, jak i ogółu publiczności, zwiedzającej wystawę.

— **Wiec o Śląsk i Chełmszczyznę.** W najbliższym czasie odbędzie się we Lwowie staraniem polskiej Ligi narodowej w porozumieniu ze wszystkiemi polskiemi lwowskiemi stowarzyszeniami wiec ogólno-polski w sprawach obecnego położenia narodu polskiego, szczególnie zaś w sprawie Śląska i Chełmszczyzny.

— **Jarmarki na dzieci.** Jarmarki na dzieci, nie gdzieś w głębi Afryki, ale w naszym kraju się odbywają, w Kolnie, w gub. łomżyńskiej. Opisuje je «Gazeta Świąteczna».

«Ze wsi okolicznych zjeżdżają się do Kolna ojcowie i matki z dziećmi i gromadzą się przed karczmą. Do gromady takiej przychodzą prusacy, poszukujący nieletnich robotników, i pytają się, «ile który chłopak kosztuje?» Jeżeli chłopak ma lat dwanaście, to prusak daje za jego pracę trzydzieści lub czterdzieści rubli, trzy ubrania i parę butów; rodzice chłopca jednak na to się nie godzą, chcą pięćdziesiąt rubli. Krzyczą i targują się do upadłego, aż nakoniec staje umowa. Potem idą na zgodę do karczmy i prusak stawia gorzałkę, którą piją nietylko rodzice, ale i mały najemnik».

Smutne i oburzające.

— **Rewizya majoratów.** W celu zbadania stanu licznych majoratów w Królestwie Polskiem, nadanych rosyanom po powstaniu w roku 1863, oraz w celu zaznajomienia się z nadzorem nad majoratami tymi, wykonywanym przez miejscowe zarządy rolnictwa i dóbr państwa, do Królestwa delegowany został naczelnik oddziału departamentu dóbr państwowych D. P. Nosowicz. P. Nosowicz rozpoczął swą czynność od gubernii lubelskiej i siedleckiej, gdzie majoraty te posiadają dla rządu ważne znaczenie wobec zamierzonego rozparcelowania ich między włościan wyznania prawosławnego. Obecnie p. Nosowicz bada kwestyę majoratów w gub. warszawskiej, radomskiej, płockiej i kaliskiej.

— **Nasi artyści zagranicą.** Młoda malarka, p. Leokadya Ostrowska, dała się poznać niedawno na wystawie «Femmes peintres et sculpteurs» w Paryżu szeregiem obrazów, które zyskały bardzo przychylną ocenę w pismach: «Art», «Journal», «Temps» i innych. Krytykom i publiczności paryskiej podobały się zwłaszcza: «Nimfa wśród grot morskich», «Zmierzch» i dwa portrety kobiece. P. O. skończyła akademię Colla-Rossiego w Paryżu i pracowała następnie pod kierunkiem słynnego Carolusa Durana.

— **Czesi do Częstochowy.** W czeskim kupieckim związku «Mercur» zawiązał się komitet, który aranżuje olbrzymią wycieczkę czechów do Częstochowy w czasie wystawy w połowie sierpnia. W wystawie tej weźmie udział przeszło 100 firm czeskich.

— **Skazanie redaktora.** Odbył się w Bydgoszczy w drugiej instancyi proces, wytoczony przez d-ra Dziembowskiego redaktorowi «Dziennika bydgoskiego». Jak wiadomo, sąd ławniczy uwolnił redaktora p. Domińskiego. Izba karna uchyliła ten wyrok i skazała oskarżonego na 150 marek oraz koszty procesu.

— **Proces o Morskie Oko.** Dnia 6 maja odbędzie się przed najwyższym trybunałem w Wiedniu proces hr. Hohenlohego z hr. Zamoyskim o Morskie Oko.

— **Fundusz na wykłady polsko czeskie.** Fundusz 10 tysięcy koron, zebrany w czasie polskiej wycieczki do Pragi czeskiej roku zeszłego, celem urządzenia wykładów z zakresu literatury czeskiej w Warszawie a z zakresu literatury polskiej w Pradze czeskiej, przesłano obecnie do banku ziemskiego w Pradze do dalszego rozporządzenia. W skład komitetu, wybranego dla tej sprawy, wchodzą ze strony polskiej: Bronisław Chlebowski, Samuel Dickstein i Aleksander Jabłonowski, ze strony czeskiej: Adolf Czerny, Jerzy Polivka i Jarosław Rozwada.

— **Katastrofa na st. Czeremcha.** Na st. Czeremcha, kolei Nadwiślańskich, podczas manewrów parowóz z 7 wagonami wpadł na zastawę, którą rozbił doszczętnie, a następnie parowóz i wszystkie wagony wykoleiły się. Parowóz znacznie uszkodzony, a wagony rozbite — jeden literalnie na drzazgi. Rany odnieśli: pomocnik maszynisty Stanisław Olesiewicz, Emil Zieleniak, Semen Kuszurko i Paweł Krotecki — pierwsi dwaj ciężko. Odwieziono ich do szpitala w Brześciu. Przyczyną wypadku była nieuwaga maszynisty, który przypuszczał, że jedzie po linii głównej, gdy tymczasem znajdował się na torze zapasowym.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: pamięci rodziców Franciszki i Mikołaja Melenicwskich Anna-Marya rb. 10.—Pamięci dziadka Ludwika Męczyńskiego wnuczęta: Zosieńka, Staś i Wandzia rb. 15.

Dla ubogiego A. Sanockiego: pp. Włodzimierz, Stefan i Julo Twardowscy rb. 3.

Na wpisy: p. K. Czuwaszowa zamiast życzeń w dzień ślubu p. Ireny Zaręblanki rb. 3.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. J. K. rb. 1.—Zamiast biletu na bal p. Janina Kraczkiewicz rb. 3.—Zebrane przez p. A. Ruszkowską rb. 7.—Zamiast bytności na kiermaszu pp. Wacław Nikorowicz rb. 15.—Włodzimierz Ułaszyn rb. 25.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: p. Marya Przezdziecka rb. 3.

Pokłosie.

Z dziejów komuny.

Z „Pamiętników" ks. Leona Postawki (1863 — 1908. 2 t. Paryż. 1908 r.) p. Henryk Mościcki daje kilka ciekawych szczegółów, dotyczących udziału polaków w komunie paryskiej—w 18 № „Tygodnika Ilustrowanego".

Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, uczestnicy powstania styczniowego, odegrali w komunie wybitną rolę, jako dowódcy armii komunardów.

Zbiegły z Syberyi, dokąd był zesłany za udział w powstaniu, eks-oficer rosyjski, Dąbrowski po przybyciu do Paryża wszedł w stosunki z najczerwieńszą grupą naszej emigracyi. Po klęsce sedańskiej rząd Komuny ofiarował mu rangę generała i zamianował w dn. 6 kwietnia 1871 r. dowódcą swojej armii.

Kiedy w początkach maja Komuna pod naciskiem wojsk rządowych coraz bardziej chwiać się poczęła, Dąbrowski wysłał żonę z dwoma synami i zaofiarowaną sobie dla zabezpieczenia rodziny sumą 200 tys. franków do Londynu, a niebawem armia Thiersa wkroczyła do Paryża. Opuściwszy ostatni swój punkt obronny, fort na Montmartre, którego bronił do upadłego, zjawił się on na białym koniu w towarzystwie dwóch adjutantów na bulwarze Ornano, gdzie się wznosiła olbrzymia barykada. Tu padł pod nim koń, a wówczas Dąbrowski chwycił karabin, stanął w szeregu, walcząc, jak zawsze, z niezrównaną odwagą. Wkrótce padł ugodzony w pierś odłamem kuli armatniej, a Wersalczycy, poznawszy po mundurze naczelnego wodza, porwali jego ciało i wrzucili w płomień gorejącego domu.

Natomiast wódz lewego skrzydła komunardów i komendant fortu Montrouge, Walery Wróblewski, wyszedł cało z tej walki. Wprawdzie po zdobyciu Paryża musiał Francyę opuścić, ale wrócił tam wkrótce i zmarł dopiero w roku ubiegłym, otrzymując od rządu Rzeczypospolitej po 100 franków miesięcznej, dożywotniej pensyi.

Ks. Postawka, podówczas proboszcz przy kościele św. Trójcy, był nieraz świadkiem przerażających scen walki bratobójczej. Oto komunistyczny prefekt Paryża, Rigault, pod wpływem porażek wydaje rozkaz rozstrzelania wszystkich więźniów. Gromadę skazańców, najwięcej wojskowych członków policyi upadłego cesarstwa, kilku zakonników i księży prowadzą na ulicę Haxo, położonej na wzgórzu nieco niżej Montmartre'u. Dla zmordowanych i wycieńczonych głodem droga pod górę jest iście krzyżową. Więźniów biją kolbami i kłują ostrzem bagnetów. Jakiś ksiądz pada a z ręki wysuwa mu się brewiarz i kapelusz upada na ziemię. Dziki kilkunastotysięczny tłum, złożony przeważnie z kobiet i dzieci, towarzyszący skazańcom i ciskający na nich obelgi i przekleństwa, pochwycił jedno i drugie i, wyrzucając w powietrze, kpił i drwił bezlitośnie z biednego księdza, którego pod uderzeniem kolb wleczono prawie aż na miejsce kaźni. Po egzekucyi wrzucono ciała pomordowanych do ogromnego dołu bez sprawdzenia, czy byli zabici—i długo jeszcze potem słyszano jęki tych nieszczęśliwych męczenników, wołających o pomoc — napróżno.

Po zduszeniu komuny Wersalczycy nie przebaczyli nikomu i nie mniejszą wykazali zaciekłość, jak komunardzi. Reakcya była krwawa i straszna. Park Monceau, w którym odbywały się egzekucye, miał ziemię formalnie zlaną krwią, jak ulewą. Urzędowa cyfra rozstrzelanych wynosiła 6,500, drugie tyle skazano na ciężkie roboty do Nowej Kaledonii.

edw.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Z Dumy.

Petersburg. — Nacyonaliści postawią wniosek o opodatkowaniu żydów zamiast pełnienia powinności wojskowej z solidarnem poręczeniem gminy.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — Tracenie zabójców oficerów odbywa się publicznie. Zwiększa się agitacya, zmierzająca do pociągnięcia Abdul-Hamida do odpowiedzialności sądowej. W Salonikach powiększono straże. B. sułtana pilnuje torpedowiec. Według pogłosek Abdul-Hamid zostanie zamknięty w cytadeli ochrydzkiej.

Konstantynopol.—Spodziewanem jest przesilenie ministeryalne. Według pogłosek w Adanie wymordowano całą ludność chrześcijańską.

Stanowisko Stołypina.

Petersburg. — Według informacyi „Swieta" Stołypin w kwestyi etatów działał w zupełnej harmonii z poglądami władzy wyższej.

Petersburg. — Wbrew doniesieniom gazet kanclerzem przypuszczalnie zostanie mianowany Goremykin; w kuluarach mówią o ewentualnem mianowaniu Stołypina. Kompetencya kanclerza stopniowo będzie zwężała kompetencye ministra spraw wewnętrznych. Możliwem jest mianowanie osobnego prezeza ministrów.

Petersburg.—W kuluarach Izwolskiemu udało się wytłomaczyć, iż *fiasko* polityki zagranicznej zawdzięczać należy Stołypinowi. Stanowisko Izwolskiego wzmocniło się.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski, iż kanclerzem zostanie mianowany Woroncow Daszkow.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 20 go kwietnia.

97 posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 10. Przewodniczy ks. Wołkoński. Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem ministerstwa oświaty.

Rząd mówi o stanie szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Zestawiając szereg danych cyfrowych z różnych czasów, mówca przychodzi do wniosku, że sprawa oświaty ludowej w guberniach Królestwa Polskiego nie rozwija się, lecz upada. Zdaniem mówcy, jest to winą ministerstwa oświaty, ponieważ niema w kraju samorządów ziemskich, ani miejskich, mogących troszczyć się o oświatę, nie oglądając się na ministerstwo. Rząd rosyjski, powiedział mówca na zakończenie, postawił sobie oryginalne zadanie tamowania rozwoju narodu polskiego i pozbawienia go dobrodziejstw, wypływających z podniesienia kultury. Przygotowuje on u nas grunt dla chwastów, głupoty i nędzy, na co czuję się w obowiązku zwrócić uwagę Dumy. (Oklaski na lewicy).

Hr. Uwarow zastanawia się nad przemówieniami poprzednich mówców i uważa, że Puryszkiewicz reklamował zbytnio ligę oświaty ludowej.

W dalszym ciągu mówca wspomina o przemówieniach frakcyi muzułmańskiej i Koła Polskiego. Jego zdaniem, mowy te są językiem zbolałej duszy. Ma on nadzieję, że nastaną czasy, gdy Duma powie, że wszystkie narodowości powinny mieć swoją szkołę z ojczystym językiem wykładowym. Rozpatrując następnie działalność ministerstwa oświaty za czas od 1 go stycznia 1908 r., aż do chwili obecnej, hr. Uwarow wylicza wszystkie opracowane i rozpatrzone w tym czasie projekty prawa i uważa, że jeden tylko projekt zawdzięczać można inicyatywie teraźniejszego ministra, a mianowicie zawieszenie działalności komitetów rodzicielskich. Lecz ten projekt prawa jest małym plusem w działalności ministerstwa. Okólniki ministerstwa nie wnoszą również żadnych ulepszeń do szkolnictwa, a nawet, przeciwnie, pogarszają sytuacyę. Wobec tego ministerstwo powinno oprzeć się na inicyatywie społeczeństwa, na samorządach ziemskich i miejskich. (Oklaski części centrum).

Bogdanow czyni zestawienia pomiędzy sumami asygnowanemi na nauczanie wyższe i dochodzi do wniosku, że obecnie wszelkie siły i środki powinny być użyte na oświatę ludową. Co się zaś tyczy średnich i wyższych zakładów naukowych, to państwo powinno jedynie przychodzić z pomocą tylko inicyatywie miejscowej. W dalszej części swego przemówienia mówca wykazuje konieczność polepszenia jakości personelu nauczycielskiego wyższej, średniej i niższej szkoły.

Woronkow wykazuje, że minister nic zmienił swego postępowania, które wywołało w roku ubiegłym oburzenie Dumy. Są tylko strzępy reform, lecz niema ściśle opracowanego, systematycznego planu reformy szkolnej. Do przerwy mówca nie zdążył ukończyć swego przemówienia.

O g. 1-ej m. 4 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 2-ej m. 10. Przewodniczy Chomiakow.

Woronkow, kontynując swoje przemówienie, zaznacza, iż dużo jeszcze wody upłynie, zanim sprawa powszechnego nauczania przyjmie jakiekolwiek formy realne, gdyż ministerstwo oświaty nie ma pod tym względem żadnego określonego planu, jak również większość Dumy nie wypowiedziała w tej kwestyi żadnego określonego poglądu. (Oklaski na lewicy).

Kowalewski dowodzi, iż powolność w wypracowaniu reformy szkolnej można objaśnić tylko tem, iż sprawa jest nadzwyczaj trudną i złożoną. Szkoła jest to organizm żywy; nie można więc w tej sprawie powodować się papierowemi teoryami. Szkoła powinna ze wszystkich narodowości zrobić dobrych obywateli państwa rosyjskiego, gdyż moc i siła Rosyi niezbędną jest dla wszystkich zaludniających ją narodów.

Rozanow uważa za konieczne pomnożenie ilości uniwersytetów, gdyż w ostatnich 9 latach liczba studentów wzrosła z 16,500 do 35,000.

Duchowny Kuźmiński w imieniu nacyonalistów z radością wita zwiększenie budżetu o 11 milionów, z czego 7 milionów przeznaczono na nauczanie początkowe. Wyraża życzenie, aby zostały zamknięte wszystkie tajne szkoły polskie, których cała sieć istnieje w polskich majątkach kraju północno zachodniego. Szkoły te przyciągają do siebie dzieci rosyjskie w celu ich opolaczenia i okatoliczenia.

Hr. Bobryński I krytykuje program szkoły średniej. Wypowiada się za skasowaniem 7 i 8 klasy gimnazyów. Kończąc, wypowiada zdanie, że nie mo na pogodzić się ze stanem rzeczy w średniej szkole. (Oklaski na wszystkich ławach, oprócz opozycyi).

Władykaukaz. — Dn. 17 kwietnia pół seciny kozaków i rota piechoty, wysłane dla zniszczenia rozbójników, zaatakowały w zagłębiu Asińskim bandę, która umieściła się w sakli futoru inguszskiego. Cała banda, złożona z pięciu rozbójników, została wytępiona. Dwóch kozaków zabito i dwóch raniono.

Tyflis. — Ze stacyi „Szamchor" telegrafują, że na wieś Sejfadzi napadli rozbójnicy. Wywiązała się strzelanina. Są zabici. Na miejsce walki wyjechał elizawetpolski naczelnik z sześcioma strażnikami dla ochrony stacyi „Szamchor". Z Elizawetpolu wysłano na pomoc 4 podoficerów żandarmeryi i 10 szeregowców pod dowództwem oficera.

Odesa. — Sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał sprawę uczestników napadu, dokonanego w roku zeszłym na pociąg pospieszny w odległości 14 wiorst od Odesy. W czasie napadu rzucono bomby, zabito podoficera żandarmeryi i raniono dozorcę bagażu i pasażera. Sprawców napadu oskarżono również o udział w partyi anarchistów-syndykalistów. Sąd skazał jednego z oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, innych do ciężkich robót, a mianowicie jednego na lat 19, dwóch na lat 13 i jednego na lat 8.

Odesa. — Naczelnik miasta zaproponował zarządowi miejskiemu rozpatrzeć sprawę emisyi gwarantowanej przez rząd pożyczki miejskiej na sumę 20,949,000 rb. na budowę przystani wolnej dla węgla i zboża.

Petersburg. — W sądzie wojenno okręgowym rozpoczęło się rozpatrywanie skasowanej przez główny sąd wojenny sprawy korneta G. Kowaleńskiego. Przewodniczy generał-major Afanasowicz; oskarża vice-prokurator wojenny pułkownik Balasnyj. Sprawa pana Kowaleńskiego została umorzona z rozkazu Najwyższego.

Połtawa.—Dn. 18 kwietnia o g. 10 wieczorem pomiędzy połtawską stacyą miejską a stacyą towarową zetknęły się dwa pociągi towarowe. Ofiar w ludziach niema. Pociągi stanęły na trzy godziny do czasu oczyszczenia toru.

Warszawa.— W kamienicy przy ulicy Wspólnej władze zarządziły rewizye; zaaresztowano 50 osób.

Warszawa.—Wiadomość o aresztowaniu 50 osób w domu przy ul. Wspólnej okazała się fałszywą.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan wysłał do sułtana Mahometa V telegram z życzeniami z okazyi jego wstąpienia na tron.

Helsingfors.—Generał gubernator polecił prokuratorowi senatu wszcząć dochodzenie sądowe przeciw Hiuriulajnenowi, lensmanowi koronnemu gubernii wyborskiej, w sprawie wydania osobiście rozkazu konstablowi policyi finlandzkiej doręczenia pozwu osobie zamieszkałej w Petersburgu, aby ta w roli świadka stawiła się przed sądem kiużnenskim. Jednocześnie generał-gubernator zaproponował senatowi, aby zarządził niezwłocznie środki zapobiegające na przyszłość podobnej bezprawnej działalności administracyi, łamiącej ustanowiony porządek w stosunku do władz cesarstwa, podczas wykonywania zleceń miejscowych instytucyi sądowych.

Helsingfors.— W całej Finlandyi rozpoczęły się wybory posłów do sejmu finlandzkiego, które trwać będą do przyszłego poniedziałku. Rezultaty wyborów będą wiadome mniej więcej za dni 10, po ostatecznem obliczeniu wszystkich kartek wyborczych.

Podczas dorocznego obchodu święta wiosny w dniu 1 maja panowała brzydka pogoda. Od samego rana padał śnieg i wiał silny wiatr, jednak studenci i studentki wystąpili w białych czapeczkach, umajonych tradycyjnem kwieciem. Na esplanadzie pojawiło się kilka powozów zamkniętych udekorowanych kwiatami. Publiczność, spacerując pod parasolami, rzuca na siebie serpantyny i confetti. Wieczorem odbyły się zwykłe zabawy studenckie.

Symferopol.—Izba sądowa skazała na 8 miesięcy rot aresztanckich komisarza policyjnego za wymuszanie.

Tobolsk. — Zrana na placu miejskim zabity został powracający z kasy gubernialnej zarządzający więzieniem dla katorżników.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — Utworzone zostało nowe ministerstwo. Wielkim wezyrem został—Tewfik basza teki ministrów otrzymali: tekę ministra spraw wewnętrznych były wielki wezyr Feryd pasza; tekę ministra wojny — komendant korpusu adryanopolskiego Salih-basza; tekę ministra marynarki—były minister marynarki — Riza-basza; inni ministrowie zachowali swe teki.

Konstantynopol.—W Porcie o g. 6 ej wieczorem dn. 18 kwietnia odczytano „gati-gumajun". Rozpoczynając od wspomnienia o Abdul-Hamidzie zdetronizowanym na mocy prawnie ułożonej fetwy i woli narodowej, ukaz oświadcza, że sułtan wstąpił na tron z łaski Bożej, zgodnie z konstytucyą na mocy życzenia narodu. Obecnie powierza on godność wielkiego wezyra Tewfikowi-baszy, w uznaniu jego patryotyzmu i zdolności i zatrzymuje na stanowisku szeich-ul-islama pełniącego te obowiązki Mahomeda-Zię Eddina, polecając Tewfikowi-baszy ukonstytuowonie gabinetu zgodnie z konstytucyą. Wszyscy sędziowie i urzędnicy pozostają na swych urzędach. „Chcemy brzmi, dalej ukaz, by wszyscy nasi poddani korzystali z równouprawnienia, by prawo szariatu było stosowane i by nasza sława rosła i kraj rozwijał się, ponieważ konstytucya wszystko to zabezpiecza. Pewni jesteśmy poparcia izby". Wobec smutnych zajść w różnych stronach kraju ukaz żąda przedsięwzięcia poważnych zarządzeń w celu uspokojenia, mając nadzieję, że ludzi różnych narodowości pamiętają, że są oni otomanami i że będą żyli zgodnie pod osłoną równości i sprawiedliwości. Ukaz się kończy życzeniem wzmocnienia armii i floty, wydania nowych praw, zgodnych z postępem, rozwoju przemysłu i finansów i wreszcie potwierdza wszystkie traktaty z drugimi narodami i wyraża życzenie żyć w przyjaźni ze wszystkiemi państwami.

Konstantynopol. — W nocy dokonano aresztowań marynarzy i robotników w arsenale morskim uczestników przewrotu z dn. 31 marca. Wobec usiłowania oporu na arsenał skierowano działa. Aresztowano 150 osób.

Konstantynopol. Zgromadzenie narodowe przerwało swe posiedzenia postanowiwszy zebrać się dn. 19 kwietnia dla wysłuchania protokółu ostatniego posiedzenia. O g. 1-ej m. 23 otwarto posiedzenie izby posłów. Rozpatrywano sprawę pogromów albańskich. Postanowiono wniosek oddania pod sąd gubernatora i ministra spraw wewn. Wywiązała się gorąca dyskusya. Postanowiono wezwać bezzwłocznie ministra spraw wewn. dla wyjaśnień. O g. 2-ej ogłoszono przerwę. Ministrowi posłano wezwanie stawienia się.

Konstantynopol.—O g. 3-ej m. 15 posiedzenie zostało wznowione. Zastępcą ministra spr. wewn. Adil-bey odczytuje telegramy walego adańskiego i muteszeryfów: Kozana, Dżebel-Berketa i 2 innych miejscowości. Wszyscy oskarżają jednogłośnie ormian o napady na muzułmanów, o rzucanie bomb i podpalanie. Muzułmanie, jak donoszą depesze odpowiadali tylko gwałtem na gwałt. Wielu posłów protestuje. Ukończywszy czytanie minister oświadcza, że nie wie kto ma racyę. Należy wysłać komisyę śledczą, rozpatrzyć sprawę i ukarać winowajców. Następnie minister dodał, że teraz gwałty ustały. Izbie oświadczono, że prezes Achmet-Riza podał się do dymisyi pragnąc jakoby obalić oskarżenia o dążność do dyktatorstwa.

Konstantynopol.—W izbie posłów po Adil-beyu przemawiali ormianie Zagorb i Wortkiec, stwierdzając, że liczba ofiar w Adanie wynosi od 20—30 tys. ludzi. Ma miejsce kilka zajść. Izba uchwala *votum* zaufania dla ministra spr. wewn. pod warunkiem bezzwłocznego wysłania do Adanu komisyi wojenno sądowej dla przedstawienia izbie projektu prawa o wynagrodzeniu poszkodowanych.

Konstantynopol. — Izba na wniosek generalissimusa utworzyła dwie komisye, składające się z trzech członków, dla obrachowania kasy zagarniętej w Ildizie i dla sprawdzenia archiwum ildiskiego. Wezwano gabinet do jak najprędszego przedstawienia swego programu. Przyjęto w trzecim czytaniu prawo o włóczęgostwie.

Według oświadczenia przywódców komitetu młodotureckiego, gabinet mianowany został wbrew ich życzeniu, to też dlatego izba skorzysta z pierwszej okazyi, by go obalić. Komitet życzy sobie gabinetu Hilmi-baszy. Do niego powinni wchodzić na wzór Anglii oprócz ministrów i wice ministrowie. Pogłoski, że jakoby Achmet-Riza opuszcza stanowisko prezesa izby, nie znajdują potwierdzenia.

Z Persyi.

Tabris. — Ein-ed-Daouleh znajduje się w Basmindżu w odległości 15 wiorst od Tabrisu. Wskutek jego rozkazu wojska szacha stojące obozem w odległości trzech do czterech wiorst od Tabrisu cofnęły się ku Sarduradowi na odległość 15 wiorst od Tabrisu.

Tabris. — Szyldwach rosyjski zajął rogatkę adżyczajską przy szosie, pozostającą dotąd w rękach fidajów. Niezwłocznie po przybyciu oddziału gen. Snarskiego po trzechmiesięcznej przerwie poczęła prawidłowo funkcyonować poczta perska między Tabrisem i Dżulfą. Wielką panikę wywołują pogłoski o nieporządkach w Urmii. Stamtąd poczta nie przybyła od miesiąca.

Drezno. — W obecności króla saskiego, książąt i księżniczek nastąpiło otwarcie międzynarodowej wystawy fotograficznej, znajdującej się pod protektoratem króla.

Haga. — Nowonarodzona księżniczka otrzymała na chrzcie imię Julianny-Luizy-Emmy-Maryi-Wilhelminy.

Tabris. — Drogi w okolicach Tabrisu są obecnie swobodne, komunikacya jednak z Dżulfą nie jest jeszcze prawidłową. Była próba wyekspedyowania poczty, wobec jednak niepewnej sytuacyi i obawy napaści Rachim-chana nikt nie decyduje się jechać. Skutkiem przerwania komunikacyi w mieście handel zamarł, zapanowała nędza. Pomimo, że chwila krytyczna minęła w wielu jednak domach są barykady na wypadek komplikacyi. W endżumenie omawiano cel przybycia wojsk rosyjskich. Postanowiono zapytać konsula rosyjskiego, czy wojsko przybyło bronić spraw narodu, czy szacha—i jak długo pozostanie ono pod Tabrisem.

Tabris. — Endżumen zwrócił się do konsula rosyjskiego z zapytaniem w jakim celu przybyły rosyjskie wojska. Rosyjski i angielski posłowie wspólnie odparli: „Wojska rosyjskie przybyły na czas jakiś dla otwarcia drogi do Tabrisu, zapewnienia bezpieczeństwa rosyjskich i innych poddanych i obrony miasta od rabunków w razie wzięcia miasta przez wojska szacha".

Londyn. — Wczoraj wieczorem międzynarodowa liga sądu rozjemczego wydała obiad na cześć bawiących w Anglii przedstawicieli robotników niemieckich. Minister prasy Burns wzniósł toast na cześć przyjaźni anglo-niemieckiej.

Wiedeń. — W zagrzebskim procesie badanie świadków przerywane było ostremi starciami obrony z prokuraturą. Tymczasem obrona, wobec dowodów, że Szmitt był przekupionym szpiegiem, zrzekła się badania pozostałych świadków.

Konstantynopol. — Gazety tureckie i francuskie jednogłośnie wyrażają niezadowolenie z gabinetu Tewfika-baszy. Przepowiadają, iż izba odrazu wyrazi mu votum nieufności, oraz wypowiadają się za projektem zaliczenia do składu gabinetu parlamentarnych wiceministrów.

Konstantynopol. — Wczoraj o świcie rozpoczęto publiczne tracenie skazanych przez sąd wojenny inicyatorów przewrotu, zabójców oficerów, ministra i posła Arslana. Dotąd powieszono 13 osób, w tej liczbie zabójcę ministra, 2 inicyatorów buntu w batalionie jegrów salonickich i 10 zabójców oficerów. Wieszają w różnych miejscach Stambułu. Trzy osoby w białych prześcieradłach z tablicami na piersi wyliczającemi spełnione przez nie przestępstwa wiszą na moście, 5 vis à vis parlamentu, reszta na placach miejskich.

Konstantynopol. — Według doniesień walego w Adanie nastąpił spokój. Dowódcy statków cudzoziemskich przyjeżdżali do Mersyny i Adanu i jakoby dziękowali walemu za uspokojenie. Z Diarbekiru nadchodzą trwożliwe wieści. Według pogłosek kurdowie połączyli się tam z wojskiem, które podobno nie uznało nowego porządku rzeczy.

Teheran.—Na miejsce Saad-ed-Daouleha, któremu udzielono dymisyi, nikt nie został dotychczas mianowany. Ale Ala-es-Saltanch odmówił przyjęcia teki. Ministerstwem zarządza vice-minister.

Tabris.—Wczoraj zrana o 9 wiorst od Tabrisa koło szosy 15 jeźdźców Bachima-chana zaczęło strzelać do podjazdu rosyjskiego, składającego się 50-u ludzi. Kozacy zaczęli również strzelać. Jeden z napadających zabity, pozostali uciekli.

Sofia. — Dn. 18 kwietnia wieczorem odbył się w pałacu królewskim pierwszy obiad oficerski. Na obiedzie byli obecni: ciało dyplomatyczne, ministrowie bułgarscy i generalicya. Przedtem król przyjmował wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych na uroczystej audyencyi, na której złożono mu życzenia z okazyi uznania niezawisłości Bułgaryi.

Pekin.—Odbyło się wczoraj przewiezienie ciała cesarza Kwang-su z zabronionej dzielnicy miasta do znajdującego się w odległości 80 mil grobowca cesarskiego.

Haga. — W obecności ministra spr. zagr. odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie „conseil de prise" w sprawie zajścia w Casablance. Posiedzenia są poufne. Jawnem będzie tylko ostatnie posiedzenie, na którem będzie odczytana uchwała sądu.

Konstantynopol.—Spodziewanem jest wykonanie jeszcze 100 wyroków śmierci. Rozstrzeliwanie niekoniecznie odbywa się publicznie. Rozstrzeliwanie odbywa się od pierwszych chwil zajęcia miasta. Liczba straconych dotąd niewiadoma.

Berlin. — Nieliczna publiczność brała udział w obchodzie 1-go maja, zorganizowanym przez s.-d. Kilka zebrań nie doszło do skutku. Na prowincyi władze zabroniły urządzania pochodów. W Muelhausen związek przedstawicieli przemysłu włóknistego uwolnił wszystkich robotników, należących do związku niemieckich robotników przędzalni i fabryk tkackich, z powodu nie stawienia się do roboty w dniu 1 maja wbrew rozporządzeniu administracyi fabrycznej.

Rzym. — Do agencyi Stefaniego donoszą z Ladikii: „Krążownik włoski „Piemont" zabrał kilkuset zbiegów ormiańskich, którzy wylądowali w Baselbazyce. „Piemont" następnie udał się do Beiruth.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec—Usposobienie spokojne. Pszenica girka 1 rb. 31 kop., żyto 92 kop., owies targowy 70 kop., ekonomiczny 74 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem białym słabe, z czarnym mocne. Owies biały 88—89 kop., czarny 91 kop.

Samara — Pszenica rosyjska 1 rb. 12 kop. — 1 rb. 17 kop., żyto 78 kop.

Tietiusze. — Żyto 80 kop., owies 70 kop., mąka 90 kop.

Kazań. — Mąka 85 kop., owies 72 kop.

Odesa.—Usposobienie mocniejsze. Pszenica ulka 1 rb. 40 kop., żyto 1 rub. 05 kop., owies 80 kop., jęczmień 82 kop., kukurydza 84 kop.

Berlin. — Usposobienie rynku mocne. Pszenica na krótki termin 248 mar., na dłuższy termin 241¼ mar., żyto na krótki termin 177¾ mar., na dłuższy termin 184½ mar., owies na krótki termin 179¼ mar., na dłuższy 180½ mar., jęczmień ros.-dunajski 143 — 146 marek.

Sztuczny jedwab.

W numerze 4 poznańskiego pisma «Kupiec» spotykamy następującą bardzo ciekawą wiadomość:

«W liczbie wynalazków ostatniej doby zwraca uwagę ciekawy aparat p. Chardonne'a, który służy do wyrabiania nici przezroczystych, giętkich, mających połysk większy od nici jedwabnych, z przekrojem od jednego milimetra do jednej czterdziestotysiącznej części milimetra. Farbować je można na rozmaite kolory, najbardziej nawet delikatne. Z nici tych następnie wyrabia się sztuczny jedwab. Sztuczny jedwab jest tak samo sprężysty, jak prawdziwy i tak samo mocny. Słowem nowy produkt posiada wszystkie własności jedwabiu i może go z powodzeniem zastępować. Od dzisiaj laboratorya sztucznego jedwabiu będą konkurowały z zakładami rozmnażającymi jedwabnice i można nawet przewidzieć, że chińczycy, którzy już od 40 wieków zajmują się przędzeniem nici jedwabnych będą w przyszłości sprowadzali z Europy ubrania dla swych mandarynów. Niemcy dostarczają już im anilinowych farb, które, przyznać jednać trzeba, są o wiele gorsze od miejscowych chińskich roślinnych farb, noszących tak piękne nazwy, jak kwiat miodu, kwiat lotosu, róża mądrości, rumiany śnieg i t. p. Sztuczny jedwab można łatwo zrobić ogniotrwałym za pomocą nasycania nitek roztworem amonikolnego fosfatu. Po tej operacyi sztuczny jedwab pozostaje tak samo delikatnym w dotknięciu, jakim był przed operacyą. Wynalazkowi p. Chardonne'a wróżą jak najlepszą przyszłość. Sztuczny jedwab będzie można łączyć z innemi tkaninami i robić w ten sposób nieznane dotychczas kombinacye materyi, które zrobią zapewne przewrót w dziejach mody. Wreszcie rozwój produkcyi sztucznego jedwabiu zniży bezwątpienia obecne ceny tego pięknego materyału».

H. B.

Ze sportu.

„Pushball".

Niewyczerpani w pomysłach anglicy wynaleźli znów nowy rodzaj sportu. Jest to gra w t. zw. «Pushball». Gra ta odbywa się na świeżem powietrzu na placach footballu i polega na tem, aby dwie partye graczy, składające się każda z 11 osób, przepchnęły piłkę, mającą 1½ metra średnicy, przez jedną z bramek, liczących 2 metry i umieszczonych na przeciwległych krańcach placu. Przychodzi to oczywiście z pewną trudnością i wymaga znacznej siły. Przepisy tej nowej gry są bardzo proste. Ma się prawo popychać piłkę i wszyscy uczestnicy gry mogą brać w tem udział, ale zabronionem jest powstrzymywać swego przeciwnika. Można również podnieść piłkę i wspólnemi siłami starać się ją przez bramkę przerzucić w powietrzu.

W «Pushball» można również grać konno, ale wtedy łatwo jest o nieszczęśliwy wypadek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 20-go kwietnia.

Na posiedzeniu wieczornem Duma w dalszym ciągu rozpatruje preliminarz budżetu ministerstwa oświaty. Leonow polemizuje z Puryszkiewiczem. Czas już porzucić dochodzenie w sprawach z r. 1905 i zwrócić się w sprawie oświaty do sił społecznych.

Jenikiejew mówi o rusyfikacyi szkół muzułmańskich.

Wiazigin na początku mowy rzuca się na inorodców i żydów, którzy zapełnili uniwersytety. Następnie twierdzi, iż zamieszki wynikły z winy biurokracyi, która nie wypełniła zadania ulepszenia szkoły; następnie, odbiegając od tematu, mówi o formach rządu; nieuki tylko mogą uważać za możliwą konstytucyjno - samowładczą formę rządu (oklaski na lewicy); kończąc zaznacza, iż szkoła rosyjska jest ideałem narodu rosyjskiego.

Bielousow w godzinnej mowie dowodzi, iż sprawa oświaty stoi nizko, gdyż rozwój oświaty nie leży w interesie klas rządzących.

Wiceminister Georgiewski odpowiada, iż ministerstwo zdaje sobie sprawę z wad szkoły średniej, wypracowano już nową ustawę dla tych szkół. W tych dniach zostanie ona ogłoszoną w prasie.

Ostatnie wiadomości.

Rosya w Galicyi. „Hałyczanin“ donosi: Na poufnem zebraniu rosyjskich studentów uniwersytetu czerniowieckiego, odbytym dnia 18 b. m., przyjęto następujące rezolucye: 1) „Domagamy się wprowadzenia języka rosyjskiego w ludowych i średnich zakładach naukowych Bukowiny i Galicyi; 2) domagamy się założenia rosyjskiego uniwersytetu w „Prykarpatskoj Rusi“; 3) na razie domagamy się utworzenia katedr języka rosyjskiego i rosyjskiej literatury, rosyjskiej historyi i prawa rosyjskiego na uniwersytetach w Czerniowcach i we Lwowie; 4) żądamy od rosyjskich (?!) posłów do Rady państwa, aby domagali się od rządu przyznania obywatelstwa językowi rosyjskiemu“.

Oskarżenie ministra. Ponieważ rząd wspólny powierzył, wbrew uchwale austryackiej rady państwa, wykup wielkiej własności ziemskiej na rzecz włościan w Bośnii i Hercegowinie węgierskiemu bankowi lichwiarskiemu, Związek przeto słowiański domaga się postawienia w stan oskarżenia ministra finansów, Bilińskiego. Skutkiem jednak interwencyi niektórych posłów, Związek uchwalił poczekać najpierw na wyjaśnienie ministra w komisyi parlamentarnej, zajmującej się sprawą aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Biliński przedstawił istotnie komisyi powyższej korespondencyę, przeprowadzoną w tej sprawie pomiędzy rządami austryackim i węgierskim. Komisya postanowiła odroczyć posiedzenia, celem dokładnego zbadania faktycznego stanu rzeczy.

Niemcy i młodoturcy. Dzienniki berlińskie poczynają odnosić się bardzo nieprzychylnie do młodoturków i nowego sułtana, natomiast pomieszczają skwapliwie wiadomości o rokoszu Burhan-eddina, który umknął do Małej Azyi i przeciągnął podobno na swą stronę trzy korpusy, między innemi korpus w Erzerum. Chce on podobno wyruszyć na czele wielkiej armii do Mekki, aby tam się ogłosić kalifem, a następnie rozpocząć z młodoturkami wojnę świętą. Wszystkie te wiadomości należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

O zagrzebski proces. Posłowie do sejmu dalmatyńskiego, d-r Aleksander Mitrowić (serb) i J. F. Lupis (Chorwat) ogłaszają w Rjeckim „Novim Liście“ list otwarty do ministra spraw zewnętrznych br. Aehrenthala, w którym upewniają go, że 53 serbów, oskarżonych w Zagrzebiu o zdradę stanu, są uczciwymi i honorowymi ludźmi, których ojcowie, dziadowie i pradziadowie oddawali swe życie za monarchię. W interesie tedy dobrej sławy monarchii proszą posłowie ministra, by wielkim swym wpływem dążył do tego, by oskarżonych sądzono po ludzku i sprawiedliwie.

Aresztowanie Burhan-Eddina. „Lloyd“ donosi: Sąd wojenny polecił ministeryum policyi, aby aresztowano ulubionego syna byłego sułtana Abdul Hamida, ks. Burhana Endina.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego. Delegacya w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego, złożona z profesora Dębińskiego i prezydenta miasta Krakowa, d-ra Lea, była u marszałka krajowego hr. Badeniego, celem zaproszenia go na honorowego prezesa komitetu. Marszałek krajowy godność tę przyjął.

Pierwszy maja w Krakowie. W ujeżdżalni przy ul. Rajskiej urządziła partya socyalno-demokratyczna zgromadzenie ludowe, a drugie na otwartem polu przed ujeżdżalnią. Referaty wygłosili pp. Daszyński, Bobrowski i Kaczanowski o ośmiogodzinnym dniu pracy, o reformach społecznych i o międzynarodowem braterstwie ludów. Następnie urządzono pochód do pomnika Mickiewicza. Na Kazimierzu odbyły się osobne zebrania.

Z prasy polskiej.

Z powodu głośnej sprawy fortec w Królestwie Polskiem „Głos Warszawski“ pisze o stanowisku rządu rosyjskiego wobec sprawy polskiej:

«Bezplanowość rządu pochodzi stąd, że nie ma on żadnych gotowych wzorów do naśladowania w przeszłości. Gdyby polacy, korzystając z wojny rosyjsko-japońskiej i z osłabienia wewnętrznego państwa, urządzili byli powstanie, wówczas dla rządu sytuacya byłaby jasna: system represyi, stosowany ongi przez Murawiewa, Albodyńskiego i in., odświeżony jakimiś bardziej nowoczesnymi pomysłami, wystarczyłby rządowi w stosunku do kwestyi polskiej na jakieś lat kilkadziesiąt. Stało się jednak inaczej: Polacy nietylko nie poszli «do lasa», ale przez usta przedstawicielstwa swego oświadczyli, że stoją na gruncie państwowości rosyjskiej, żądają jedynie warunków swobodnego rozwoju narodowego w granicach tej państwowości. Za taki «zawód», zgotowany zwolennikom nie wymagającej wysiłku umysłowego metody rządzenia à la Murawiew, ukarano polaków zmniejszeniem liczby mandatów, zamknięciem instytucyi, które społeczeństwu były drogie. Ale to nie posunęło sprawy ani o włos jeden. Narzucało się i narzuca wciąż pytanie: cóż dalej? do czego prowadzi stosowanie systemu, który zbankrutował?

«Pytania te domagają się odpowiedzi rychłej i niedwuznacznej, tembardziej, że te same czynniki polityki międzynarodowej, które zmuszają Rosyę do stanowczego wyboru pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Anglią i Francyą z drugiej — te same czynniki zmuszają ją i do decyzyi w sprawie polskiej. Dopóki zaś tej decyzyi niema, a, zdaje się, że obecny kierownik gabinetu ministeryalnego nie jest do niej zdolny—nic dziwnego, że w publicystyce rosyjskiej zjawiają się rozpaczliwe nawoływania: «oddajmy raczej Królestwo Niemcom!»

W tej samej sprawie pisze lwowska „Gazeta narodowa“.

«Autonomia Królestwa byłaby Prusom niezaprzeczenie bardzo niedogodna. Byłby to niepożądany punkt oparcia dla polaków z pruskiego zaboru. Nie mówiąc już o ludności polskiej w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, czyżby Górny Śląsk i mazurskie pogranicze nie odżyły nowem życiem narodowem, gdyby o miedzę poczuły tętno żywego polskiego organizmu. A na dalszym planie, czyż nie jest to zmorą nękającą spokojne noce pruskich patryotów, żeby ludy słowiańskie miały się porozumieć i pogodzić? Cóżby się stało z tradycyjną słabością Rosyi, matką tradycyjnych dobrych stosunków prusko-rosyjskich. Raczej wolna Polska, niż silna Rosya—wołały przed niedawnym czasem «Alldeutsche Blätter» w chwili niezwykłej szczerości. A stanowcze postawienie słowiańskiej polityki według nowosłowiańskiego programu, jakiemżeby nie było wzmocnieniem rosyjskiego stanowiska w Europie. Kwestya dla Prus przedstawia się jasno: albo Rosya uciska Polskę i zużywa swe siły na tę jałową i obie strony ubezwładniającą walkę, albo Rosya wyrzeka się Królestwa a Prusy litują się nad tym biednym opuszczonym krajem i przygarniają go do germańskiego łona.

«Zgoda polsko-rosyjska to koniec czynnej roli sąsiedzkiej Prus w Petersburgu, to niezamaskowana już wojna dwóch światów: słowiańskiego i germańskiego. O ile rozumowanie rosyjskie z rosyjskiego punktu widzenia wydaje się nielogicznem i mglistem, o tyle nabiera światła i wypukłości z chwilą, gdy się je podda pod oświetlenie promieni berlińskich.»

Dyety poselskie.

W Anglii powstał projekt przeznaczenia członkom obu izb prawodawczych dyet poselskich. Ponieważ dotychczas posłowie wykonywali swe mandaty bezpłatnie, projekt ten wywołał niezmiernie ożywioną dyskusyę. W Austryi również na porządku dziennym stoją dyety, a to z powodu, że rząd postanowił dyety zastąpić t. zw. „ryczałtem“. Z tej okazyi dzienniki podają szczegóły o wynagrodzeniu pracy poselskiej w różnych państwach konstytucyjnych.

We Francyi pobierają posłowie rocznie 15,000 franków; do niedawna pobierali 9,000 franków, podwyższenie zaś tej kwoty do 15,000 franków wywołało przeciw nim żywą niechęć, tembardziej uzasasadnioną, że posłowie mają oprócz tego za cenę 5 franków jeść i pić tyle, ile im się podoba w doskonale urządzonym bufecie izby.

Na Węgrzech pobierają posłowie 4,800 koron rocznie i 1,600 koron kwaterowego. W niemieckim parlamencie, gdzie do niedawna nie było wcale dyet, wypłacają posłom rocznie po 3,000 marek, przyczem jednak odlicza się po 20 marek za każdy dzień nieobecności na posiedzeniach plenarnych. W belgijskiej izbie przedstawicieli wynosi „ryczałt“ 4,000 fr. rocznie: w niderlandzkiej izbie niższej 2,000 koron niderlandzkich, t. j. około 1,600 rb. W izbie niższej królestwa Szwecyi wynosi pensya poselska za zwyczajną czteromiesięczną sesyę 1,200 koron szwedzkich, t. j. około 640 rb., oprócz tego zaś po 10 kor. szwedzkich za każdy dzień nadzwyczajnej sesyi. W izbie niższej kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wypłacają posłom „ryczałty“ w bardzo wygórowanej kwocie 7,500 dolarów rocznie, t. j. około 15,000 rb., ale też tam zasiadanie w kongresie uważane jest oddawna, jako interes, *business*. Prócz tego otrzymują ci panowie po 125 dolarów, t. j. około 250 rb. rocznie na rekwizyty do pisania. Wreszcie w japońskiej izbie przedstawicieli wynosi rocznie pauszal 2,000 jenów, t. j. około 2,000 rb.

System drugi, dyety dzienne, ma zastosowanie: w pruskiej izbie posłów, po 15 marek przez czas trwania sesyi; w szwajcarskiej radzie narodowej (izbie posłów), po 20 fr. za każdy dzień obecności, posłowie zaś, którzy są zatrudnieni w komisyach otrzymują drugie 20 fr. dziennie. W norweskiej izbie niższej po 12 koron norweskich, czyli około 6 i pół rb. dziennie; w Dumie rosyjskiej po 10 rb. dziennie przez czas sesyi, z odliczeniem płacy za dni nieusprawiedliwionej nieobecności; w sejmie galicyjskim po 10 koron dziennie, i t. d.

Żadnych dyet nie pobierają członkowie izby gmin w Anglii, izb poselskich we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii. Natomiast we wszystkich państwach, z wyjątkiem Anglii, mają posłowie znaczne ulgi na kolejach. We Francyi otrzymują od 1 stycznia 1905 r. byli posłowie, a nawet wdowy i sieroty po nich, emerytury z osobnego funduszu, do którego sami płacą wkładki, a który zasilany także bywa darowiznami i legatami.

Na osobną wzmiankę zasługują pobory prezydyów parlamentarnych. W Austryi pobiera prezydent izby po 40 kor., a każdy wiceprezydent po 20 koron dziennie przez cały rok. Prezydent węgierski izby deputowanych pobiera, oprócz zwykłych dyet i kwaterowego, roczne honoraryum w kwocie 24,000 koron. Prezydent francuskiej izby poselskiej otrzymuje, oprócz zwykłej pensyi deputowanego, jeszcze na reprezentacyę 80 000 fr. rocznie i wspaniały apartament w gmachu parlamentu, palais Bourbon, w którym mieszkać musi. Prezydent angielskiej izby gmin pobiera rocznie 5,000 funtów szterlingów, oprócz tego 1,000 funtów przy objęciu urzędowania na urządzenie się: srebra stołowe do dyspozycyi, osobne wynagrodzenie za rekwizyty do pisania, wspaniały apartament, w którym mieszkać musi, w gmachu parlamentu (pałac Westminsterski). Po złożeniu urzędowania otrzumuje honorowy dar 4,000 funtów rocznie dożywotnie i bywa powołany do izby lordów. Prezydent izby posłów Stanów Zjednoczonych pobiera zamiast pensyi poselskiej roczne honoraryum w kwocie 12,000 dolarów.

Prezydenci niemieckiego parlamentu i pruskiej izby posłów nie pobierają ani honoraryów, ani pieniędzy na reprezentacyę, otrzymują oni tylko obszerne i eleganckie mieszkanie urzędowe.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.